№ 95. Kraków, 25 Kwietnia — Piątek. Rok 1879.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
» » Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya »CZASU« tudzież urzędy pocztowe. Miejscową przenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: we **Lwowie** Ajencya »CZASU« w głównym składzie tytoniu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr. 4, w **Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem; Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na miesiąc Maj złr. 2·50
Od 1go Maja do końca Czerwca „ 5·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na miesiąc Maj 6 marek
Od 1go Maja do końca Czerwca 12 „

☞ Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Kraków 24 kwietnia.

Najchwalebniejsze zamiary zatrzymują się u nas zwykle w połowie drogi i nie osiągają swego celu. Klęska jaka spadła na rolnictwo krajowe przez niskie ceny zboża, przy stosunkowo drogiej produkcyi, wywołała zbawienną myśl zwołania ankiety zbożowej, która też z prawdziwie obywatelską gorliwością dopełniła zadania swego. Cóż kiedy ziarno, mogące być płodnem w doniosłe następstwa, zdaje się u nas padać na grunt jałowy. Zdaje się, że większa część rolników naszych nie pojmuje jasno tych granic, u których kończy się zadanie ankiety, a rozpocząć powinno oparte na jej rezultatach działanie całego ogółu rolników. Wielu mniemać się zdaje, że ankieta zbożowa zorganizowała się w pewien rodzaj reprezentacyi rolnictwa, z zamiarem ciągłego stania na straży jego interesów i dopełnienia wszystkiego tego, co wśród obecnych stosunków za zbawienne uznała. Tak nie jest. Zadaniem ankiety było tylko zbadać przyczyny smutnego położenia obecnego i wskazać najskuteczniejsze środki zaradcze, ale chwycenie się tych środków i rozpoczęcie skutecznego działania we wskazanym kierunku, jest rzeczą samych rolników i ich właściwych organów. Smutno więc pomyśleć, że w chwili kiedy wielkie żywotne zadania z zupełnie praktycznemi i w tak piekący sposób interes rolnictwa obchodzącemi celami przypadają towarzystwom gospodarskim, towarzystwo rolnicze krakowskie, mimo sumiennej pracy i prawdziwego poświęcenia Komitetu, dla braku należytego poparcia przez cały ogół rolników żadnej stanowczej inicyatywy we wskazanych przez ankietę kierunkach wziąść nie może.

Nie mniej zastraszającą jest kwestya szerzącej się w kraju zarazy na bydło i stosunku Galicyi do targu wiedeńskiego i innych zachodnich. Gorliwość jednostek nie zdoła odwrócić tych zamachów na Galicyę, które nas kordonem od reszty świata odgraniczyć pragną. Potrzeba ogólnej narady i zbiorowego przedsięwzięcia stosownych kroków jest nader naglącą. Zrowrogą prawdziwie jest ta cisza, jaka nas wobec takich wydarzeń do koła otacza.

Ze stanowiska dziennikarskiego, któremu żaden z interesów krajowych obojętnym być nie może, poczuwamy się więc do obowiązku odezwania się do tych wszystkich dobrze myślących i dbałych o dobro kraju, którzy w téj ważnéj chwili w zupełnem zwątpieniu ręce opuszczać się zdają, ażeby raz przecie otrzęsnęli się z téj apatyi patrzącéj z nierozumiałem jakiemś osłupieniem na te walące się ruiny najżywotniejszych interesów rolnictwa i porwali się do czynu godnego ludzi statecznych. Złe nie jest przemijającem i może zburzyć podwaliny naszego rolnictwa. Najpoważniejsze głosy w ankiecie wykazały jak na dłoni, że zniżenie się cen zbożowych nie wynika z przypadkowych konjunktur, ale jest wynikiem nagłego rozgałęzienia się produkcyi, która zyskując coraz większą ilość dróg na targi zachodnie, grozi też coraz większem obniżeniem a nawet utrwaleniem cen niskich. Nastała więc chwila, w której nietylko o organizacyi handlu zbożowego i o zakładaniu spółek rolniczych, ale może nawet i o zmianie całego systemu gospodarczego wszechstronnie będzie trzeba pomyśleć i wprowadzić w tym kierunku działanie zbiorowe na praktyczne cele. Jeśli dotąd towarzystwa rolnicze zajmowały się tylko ułatwianiem drobniejszych zadań gospodarstwa wiejskiego, to dziś już na seryo o ratowaniu zagrożonego rolnictwa radzić powinny. Przystępują więc do nich zadania bardzo ważne i to takie, których jedynie dokonać można tą siłą środków, jaką dobrze zorganizowane stowarzyszenie nadaje. Potrzeba poważnej zbiorowej narady i sprężystego zbiorowego działania jest naglącą.

Przypominamy przytem, że miesiące kwiecień i maj są porą, w której się do ministerstwa umotywowane żądania subwencyj podają. Wiadomo wszystkim, że wymiar ich staje się coraz szczuplejszym, a skuteczne umotywowanie rozszerzenia ich jedynie na wzroście Towarzystwa i rozleglejszem działaniu jego oprzećby można. Ale równie pewną jest rzeczą, że aby przyjść w pomoc zagrożonemu rolnictwu skuteczniejszemi środkami od tych, jakiemi dotąd rozrządzało Towarzystwo krakowskie, wypadnie pójść za przykładem innych krajów koronnych i postarać się jeszcze o subwencyę z funduszu krajowego, której możność uzyskania zależeć znów będzie od warunków żywotności, jakie się w łonie Towarzystwa okażą.

Powiększająca się coraz bardziej liczba zadań przypadających Towarzystwu do spełnienia wymaga też stósownego podziału pracy. Zajęcie się specyalnemi, miejscowemi interesami rolnictwa wypada złożyć wyłącznie na Towarzystwa okręgowe, a obowiązek załatwiania ogólnych interesów rolnictwa, nabierających dziś tak dotykalnej, bo bezpośrednio kieszeń rolnika obchodzącej wagi, powierzyć należy znanemu z dotychczasowej swej gorliwości Komitetowi. Ale tak jedno, jak drugie zadanie poprzeć skutecznie może jedynie powszechny udział rolników. Wśród niebezpieczeństw grożących dziś rolnictwu, obojętność na los Towarzystwa, jako jedynego organu, przez który można skutecznie o sobie zaradzić, byłaby grzechem. Rzetelną dbałość o dobro ogółu poznać więc będzie można po liczbie członków, jaka się zbierze na Zgromadzenie ogólne. Niechaj te kilka słów szczerej a bezstronnej rady nie przeminą bez skutku.

Piszą do nas z Warszawy:

Warszawa 20 kwietnia.

Z powodu uroczystości Zmartwychwstania Pańskiego, na ulicach i w domach Warszawy ruch był niezwykły, świąteczny. Każdy spieszył odwiedzić znajomych i wypowiedzieć życzenia, jakie mu kładzie w usta zwyczaj odwieczny. Ale około stołów zastawionych po dawnemu święconem, próżnobyś szukał twarzy promieniejących radością i nadzieją ziszczenia się życzeń, przez wszystkie powtarzanych usta. Trudno bo też o pogodę umysłów w czasach, w których każdy niemal dzień przynosi wiadomości o nowych bezprawiach, nowych gwałtach, mordach, kradzieżach, nowych prześladowaniach. Niemi to wszyscy zajęci, o nich toczą się zwykłe codzienne rozmowy. Wstręt i niepokój, oto dwa przeważające teraz wpośród społeczności naszej uczucia. W dniach tych zachodziła okoliczność uczucia te potęgująca. Oto święta rosyjskie przypadły razem z naszemi, wywołując na ulicę coraz liczniejsze u nas i coraz bardziej wstrętne zastępy rosyjskiego czynownictwa, w pirogach na głowie i szpadach przy boku.

Każdy, kto zna stosunki kraju naszego, z łatwością tłomaczy sobie uczucia, jakich doznaje Polak na widok czynownika rosyjskiego. Hordy owe niesforne nasłane zostały na kraj nasz celem dokonania wielkiego dzieła zagłady, mianowanego ujmującą i dla rosyjskiego ucha słodkobrzmiącą nazwą, ostatecznego zjednoczenia Polski z Rosyą.

Ale jakiemiż to drogami i w imię jakich idei zjednoczenie owo nastąpić miało?

Milutyn i zwolennicy jego, po roku 1863 wygłosili zdanie, iż rząd rosyjski winien postarać się o wytworzenie w granicach Królestwa Polskiego stronnictwa sobie przychylnego, stronnictwa, któreby w imię własnych interesów trzymało z rządem i było mu bezwarunkowo oddanem. Myśl ta zyskała uznanie w sferach rządowych, i wywołała pierwsze jego kroki na drodze reform.

Ukaz o uwłaszczeniu włościan i organizacyi gmin miał właśnie na celu wytworzenie owego rządowego stronnictwa ze stanu włościańskiego. O wynaradawianiu, o prześladowaniu wszystkiego co polskie nie było jeszcze wtedy mowy, na papierze przynajmniej. Świadczy o tem ukaz o reformie szkolnej z r. 1865, w którym język polski był utrzymany jako wykładowy w miejscowościach przez ludność polską zamieszkałych. Pozostawiono też językowi polskiemu dawne miejsce w sądzie i w urzędzie.

Pierwotna owa idea Milutyna nie została urzeczywistnioną z dwóch powodów: 1-sze z powodu błędu jaki tkwił w jej zasadzie, 2-gie z powodu że została skrzywioną przez wykonawców.

Zasadniczy błąd w dążeniu do wytworzenia stronnictwa rządowego ze stanu włościańskiego, polegał na tem, iż ciemne masy chciał użyć jako materyał do wytworzenia stronnictwa. Wiadomą jest rzeczą, iż stronnictwa, w prawdziwem słowa tego znaczeniu, istnieć mogą tam tylko, gdzie jest świadomość interesów i celów własnych pośród członków stronnictwa. Świadomość owa jest cementem wiążącym pojedyncze jednostki w jedną wspólną budowę społeczną, którą stronnictwem zowiemy. Chcąc wytworzyć stronnictwo, trzeba przedewszystkiem postarać się o wytworzenie owego cementu, świadomości wspólnych interesów i celów, które znowu tam tylko powstać może, gdzie istnieje ogólna możność powstania świadomości — inteligencya. Jakoż inteligencya jedynie może być owym materyałem przy którego pomocy budują się stronnictwa. Masy ciemne zawsze pozostaną chodzącemi po omacku masami, które lada fałszywy blask lub podmuch zwodniczy popchnie w stronę zupełnie przeciwną tej, w jaką chciano je poprowadzić pierwotnie. Historya licznych w tej mierze dostarczyć może przykładów.

Nie brali tego w rachubę zwolennicy systemu Milutyna. To też nadzieje ich zawiedzione zostały najzupełniej. Rząd rosyjski po piętnastu leciech rozlicznych eksperymentów, nieposiada dzisiaj w kraju naszym żadnego poważnego stronnictwa, a najmniej podobno liczyć może na tych, na których oczy swe zwrócił najpierwej — na włościan. Łacniej od rządu trafić do nich mogą wysłannicy śmiertelnych wrogów rządu — nihilistów. Wybornie tym ostatnim torowali i torują drogę wykonawcy owych pierwotnych milutynowskich i późniejszych w komitecie urządzającym wyległych reform — urzędnicy rosyjscy. Ich to podszepty i przewrotna propaganda sprawiły, że włościanie nasi oczekując ciągle nowych od rządu dobrodziejstw, są przekonani że ich oszukano, że nie otrzymali wszystkiego co otrzymać mieli, że się im należy jeszcze ostateczny pomiar i ostateczne rozdarowanie gruntów dworskich. Jeżeli lud nasz, wytrwale jak dotąd, opiera się zarazie, którą weń gwałtem usiłują zaszczepić hordy nasłanych komisarzy, naczelników i innych czynowników, zawdzięcza to wyłącznie poczciwej polskiej naturze swojej i wpływowi katolickiej religii.

Każdy *diejatiel* rosyjski, przybywając na polską ziemię w celach niesienia jej światła własnej cywilizacyi i jednoczenia nas z ojczyzną swoją, trzy tylko ku temu widzi środki: kraść, deptać i demoralizować. Pierwszego uczy zakorzeniony zwyczaj; drugiego — nienawiść; trzeciego — polityka.

Że z małemi nader wyjątkami każdy urzędnik rosyjski kradnie, jest rzeczą powszechnie wiadomą. I nie może nawet być inaczej w państwie, w którem każdy dąży tylko do tego, aby żyć ze skarbu. Ponieważ zaś skarb nie jest dość bogaty na to, aby zaspokoić wszystkie, coraz bardziej wygórowane potrzeby i zachcianki tych, którzy urzędowanie uważają za jedyny godziwy środek utrzymania, przeto kraść trzeba i kraść można, bo tak robią wszyscy. Kradną też z małemi wyjątkami wszyscy, od największych dygnitarzy do najniższych wykonawców, co kto może i jak może.

Gubernatorowie okradają oprócz wielu innych fundusze drogowe, naczelnicy powiatów szpitale i żydów entreprenerów, pisarze gminni kasy gminne i pożyczkowe, kasyerzy gubernialni fundusze emerytalne, sędziowie depozyta itd. itd. Wyliczać wszystkiego nie sposób, bo cały numer waszego dziennika na to by nie wystarczył. A środka na to nie ma, boć złodziej złodzieja od kradzieży powstrzymać ani chce ani może. Że tak jest a nie inaczej dość takiego naprzykład faktu. Jeszcze pod koniec roku zeszłego pisałem wam o rozgłośnym już podówczas w całej Warszawie nadużyciu sędziego pokoju Koni, który pochwyciwszy przy spisie inwentarza sumę sukcesorów Lote około 40,000 rubli wynoszącą, pieniądze te przywłaszczył sobie i roztrwonił. Mówiono o tem głośno. Zapozywano nawet pana sędziego do Zjazdu sędziów pokoju, który obowiązany jest czuwać nad całością depozytów i nad postępowaniem sędziów pokoju. Zjazd stanął w obec pana Koni i bronił go skutecznie dopóki tenże za granicę nie uciekł. Dopiero jak już oliwa wyszła na wierzch i sprawcy ukryć dłużej nie było można, rewizya, śledztwo, hałas, zgorszenie itd. Rewizya wykryła deficyty podobno coś około 100,000 rubli, bo nie sami sukcesorowie Lote padli ofiarą przemyślności pana sędziego. Cóż stąd? Sprawiedliwości nie stanie się zadość, bo panu Koni zapewniono bezpieczną za granicą długą a gorszącą bezczynność. A choćby i był stawiony przed sądem? Rezultat wątpliwy, bo brat pana K. jest prezesem sądu okręgowego w Petersburgu; człowiek wśród swego społeczeństwa szanowany i wpływy ma; zresztą — żal nieszczęśliwego!... Cóż on temu winien, że *popałsia*. Toć fama niesie, że tak jak on robią wszyscy sędziowie pokoju w Warszawie, ba — we wszystkich dziesięciu nadwiślańskich guberniach. I są po temu ważne poszlaki, że wymienię naprzykład sposób pobierania opłat stemplowych przez tych panów. Według ustaw pierwotnych, opłaty w sądach pokoju miały nie istnieć wcale. Później jednak zaprowadzono je w Rosyi. Do nas zaprowadzono je także, choć nikt nie wie na zasadzie jakiego prawa. Otóż opłaty te pobierane są przez sędziów pokoju bez żadnej kontroli, bez wydawania kwitów, i to w ilości daleko znaczniejszej niż w sądach okręgowych. Brak wszelkiej kontroli w tej mierze nasuwa myśl, że znaczna część tych opłat tonie w kieszeniach sędziów pokoju. Śród publiczności naszej stale też panuje przekonanie, że gdyby tak u owych panów sędziów odbyto ścisłą rewizyę, wszędzie kradzieże podobne z pewnością na jaw by wyszły. Toć podobno i sam prezes Zjazdu pan Kassikowski macza w nich ręce. Słuchając głosu opinii publicznej, trzebaby wszystkich tych panów wprost do więzienia zaprowadzić.

Jak opinia taka demoralizująco wpływać musi na ogół społeczeństwa, pojąć nie trudno Przeświadczenie, że stróżami praw naszych są złodzieje, że spory nasze roztrzygają złodzieje, że na naszych radach familijnych przewodniczą złodzieje, nie może zaiste działać bardzo uspakajająco i korzystnie usposabiać dla rządu, który tych złodziei nasyła.

Równie drażniąco a bardziej jeszcze odpychająco oddziaływa na nasyły drugi środek przez rosyjskich *diejatielej* na polskim gruncie praktykowany: deptanie i prześladowanie wszystkiego co polskie, poniewieranie narodowością, językiem i wiarą przodków naszych. Że religia katolicka jest nienawistną każdemu *diejatielowi*, rzecz ta tak powszechnie znana, że mówić o niej na tem miejscu byłoby zupełnie zbytecznem. Religia katolicka, wszczepiając w umysł człowieka dodatnie ideały i chrześciańską moralność, musi być wstrętną apostołom nieestwa i moralnego obłędu, którego hasłem: burzyć i niszczyć. Kwestya ta jednak jest ściśle związana ze sprawą demoralizacyi, o której szerzenie nakazują się się starać *diejatielom* polityczne względy. Pomówimy więc o niej później. Tutaj robimy o niej wzmiankę dla tego, że w umyśle każdego prawego Polaka kwestya katolicyzmu jak najściślej związana jest ze sprawą narodowości, której poniewieranie jest drugim ze środków, mającym doprowadzić do zjednoczenia Polski z Rosyą.

Język polski, wygnany ze szkoły, urzędu i sądu, ciągłym poddawany jest prześladowaniom. W ostatnich czasach usunięty został z gmin wiejskich, choć widoczną jest rzeczą, że lud nasz nim tylko wyłącznie posługiwać się umie. Wszystkie podania, świadectwa i wezwania przez niepiśmiennych wójtów przyjmowane i wydawane, muszą być pisane po rosyjsku, z największą dla ogółu mieszkańców wiosek naszych uciążliwością.

Zapamiętałe prześladowanie języka polskiego utrudnia niezmiernie wymiar sprawiedliwości i uniemożliwia skuteczną opiekę władz nad pokrzywdzonymi, którzy nie umiejąc oficyalnego języka, są pozbawieni możności poskarżenia się gdzie należy.

Niedawno rozeszła się tu wieść o fakcie, który silne wywołał oburzenie, a który świadczy, jak daleko czynownictwo rosyjskie posuwa się w swych zapędach, prześladowanie języka polskiego na celu mających. Ustawą o wprowadzeniu nowéj organizacyi sądowéj do kraju naszego, zapewniona została mieszkańcom wsi możność zanoszenia wszelkich podań do sądów gminnych w języku polskim. Atoli prezesowie zjazdów wraz z godnymi towarzyszami swemi, sędziami pokoju, bez jawnego upoważnienia władzy wydali rozporządzenia, aby sądy gminne nie ważyły się przyjmować żadnych podań inaczéj, jak w oficyalnym języku. Samowolne i bezprawne rozporządzenie to, którego następstwem musiało być inne utrudnienie w poszukiwaniu wymiaru sprawiedliwości i wydanie ludności wiejskiéj na łup pokątnych doradców i pisarzy, nie było uchylone przez władzę wyższą, która zdziwną pobłażliwością patrzy u nas na wybryk i urzędników, jéj własną podkopujących powagę. Nareszcie znalazł się ktoś, co ośmielił się narazić na szykany rozpasanéj hordy czynowników, i zaskarżył do senatu decyzyę sądu zjazdowego Mławskiego, odrzucającą jego skargę z powodu, że zgodnie z wyraźnym przepisem prawa, po polsku napisaną była. Senat przychylił się do żądania skarżącego, decyzyę sądu Mławskiego uchylił, i odesłał sprawy do osądzenia sądowi zjazdowemu w Płocku. Ten ostatni, wbrew wyraźnemu brzmieniu prawa i wbrew motywom ukazu senackiego w tej saméj sprawie, znowu skargę z powodu, że po polsku pisaną była, oddalił, przytaczając w motywach, że „jakkolwiek postanowienie najwyższe z dnia 2 lipca 1876 roku dozwala używać w sądach gminnych języka miejscowego, do jakich to języków należą: język polski, żydowski (!!) itd., to jednak o tyle o ile te strony nie umieją po rosyjsku,“ że zaś skarżący (p. Aleksander Jackowski) nie przedstawił dowodu, że po rosyjsku nie umie, (jakiż to dowód miał przedstawiać i któż taki dowód kiedykolwiek przedstawić zdoła) przeto skargę jego odrzucić wypada. Czyliż ta decyzya nie jest znęcaniem się nad najprostszemi wymaganiami słuszności i sprawiedliwości? Czyż postawienie języka polskiego w jednym rzędzie ze wzgardzonym żargonem żydowskim nie jest wymysłem szatańskiéj złości, która wysila się na udręczenie ludności polskiéj w jéj najdroższych uczuciach? Czyliż rząd, dbający o to, aby bezpotrzebnie nad poddanemi swemi się nie pastwić, powinien obojętnem okiem patrzeć na podobne wybryki iście barbarzyńskiéj dzikości? Czyż autorowie podobnego wyroku nie powinni być natychmiast oddaleni od obowiązków, które im nastręczają możność znęcania się nad spokojnemi obywatelami kraju?

Ale nie! Rząd tego nie zrobi, bo oddawna stara się być ślepym na wszystko co zniechęca do niego Polaków, i podkopuje jego własną powagę, a czego najlepszym dowodem jest obojętność na trzeci środek, jakim diejatiele, czynownicy chcą jednoczyć Polskę z Rosyą, w którym jest demoralizowanie.

Z ogłoszonych drukiem programatów nihilistyczno-rewolucyjnych wiadomo, że dzisiejsi reformatorowie społeczeństwa rosyjskiego za główną sprzy-

---

Część literacko-artystyczna.

Z WYSTAWY OBRAZÓW.

(Ciąg dalszy).

W jednej z ostatnich sal pałacu biskupiego, w którym się wystawa mieści jakby komornem, dopókąd w Sukiennicach nieosiędzie na stałe mieszkanie w stosownie dla obrazów urządzonych lokalach, stoi na ziemi zajmując wielkiemi rozmiarami całą prawie ścianę Kopernik p. Wojciecha Gersona. Naprzeciwko znajduje się portret mężczyzny w stroju polskim p. Matejki. Kopernik stoi jak powiedzieliśmy na ziemi, światło z okien pada na niego ukośnie. Nie są to warunki korzystne dla obrazu, który należałoby umieścić wyżej, gdyby wysokość sali na to pozwalała i uderzyć nań światłem z góry ze strony odpowiedniej. Pomimo nie korzyści takiego umieszczenia przystąpmy do rozbioru tej wielkiej kompozycyi, która powraca do nas z zagranicy, gdzie zwróciła mianowicie w Paryżu uwagę krytyków. Utwór ten przedstawia nader solenną chwilę, i niejest wielkim monologiem geniusza, jakim jest Kopernik Matejki, ale raczej ma być wielce dramatyczną sceną, choć dramatyczność leży tu w idei nie w akcyi. Kopernik ten, że tak powiemy największy rewolucyonista średnich wieków, gdyż obalił mniemania utrwalone przez kilka tysięcy lat, a świat cały skłonił do uznania wynalezionej przez siebie prawdy, w obecności Papieża, w gronie najwyższych kapłanów wiary, umiejętności i sztuki oznajmia błąd, w którym dotąd świat cały pozostawał i objawia prawdę przez siebie zdobytą, że słońce, które zdawało się być tylko najwspanialszą gorejącą lampą wśród ciał niebieskich, zapaloną przez Stwórcę i krążącą koło ziemi, aby w niej ciepłem i światłem życie utrzymywać, nieobraca się koło niej, lecz ziemia jak drobny atom wiruje w koło niego ginąc jak pyłek wśród niezmierzonych przestrzeni. Kopernik stanąwszy przed najwyższym sądem tego świata, przed głową świętą Kościoła, przed najwyższemi powagami wieku obfitującego w geniusze, wykłada śmiało z przekonaniem swej nieomylności wielką tę zmianę w ruchu ciał niebieskich. Zaiste jest to przedmiot wzniosły, poważny, straszny, a dusza artysty zanim go podjęła, choćby uniesiona natchnieniem uczuwać musiała trwogę. Jeśli dawni mistrze i najwyższe potęgi malarstwa przystępując do oddawania wyobrażeń Bóstwa długiemi postami i modlitwą przygotowywali się do swego dzieła sięgającego w sfery nadprzyrodzone; jeśli w historycznych kompozycyach z dziejów jednego narodu, jednego kraju, dla oddania jakiej bitwy, bądź sejmu, bądź solenności, przygotowawcze prace zajmują czasem długi szereg lat badania i nauki — cóż dopiero sądzić o tych przygotowaniach, szperaniach i studyach, jakich wymaga tak olbrzymi przedmiot, który potrąca treścią swą o najwyższe zagadnienia naukowe i filozoficzne, który na jednym płótnie ma zestawić najświetniejsze postacie piętnastego wieku. Kaulbach w kartonie przedstawiającym wiek reformacyj zgromadził także wielkie postacie historyczne z epoki ją poprzedzającej, ale karton Kaulbacha to naciągnięta tylko allegorya. W obrazie Gersona Kopernik staje przed tym areopagiem w prawdzie historycznej, więc artysta musiał im dać tło bardziej rzeczywiste, połączyć te wielkie duchy jedną myślą, którą daremnie chciał znaleść mistrz monachijski w twórcy reformacyi. Sądząc, że p. Gerson choć w części przygotowany przystąpił do swego dzieła, spoglądamy na jego utwór z uszanowaniem dla pracy, mozołu i trudności, z któremi walczyć musiał.

W sali marmurowej gładko wykończonej otoczonej kolumnami i arkadami na katedrze profesorskiej drewnianej stoi Kopernik w długiej sukni fioletowej, ręce trzyma przed sobą wzniesione ku piersiom. Głowa pełna raczej słodyczy niż wyrazu geniusza lub śladów mozoły otoczona długiemi włosami na czole uciętemi prosto, przed nim audytoryum w półkole. Nie po postaci lecz po szkarłatnej piusce i tegoż koloru mantolecie na białej sukni poznajemy Papieża Klemensa VI. Obok niego w jaskrawym żółto-kanarkowym odzieniu Cezar Borggia, o rudym zaroście. Dalej stary Leonardo da Vinci szkicujący ołówkiem Kopernika, w którego się pilnie wpatruje. Innych nazwiska wypisane na ramie u dołu, jako skazówka dla publiczności dają nam do zrozumienia kogo szukać mamy w rozrzuconych grupach. Na prawo od patrzących, na ławce siedzi kardynał stary między dwoma młodymi mędrcami, na lewo przy Papieżu stojąca postać z nim rozmawiająca; na pierwszym planie i na samym środku płótna tyłem obrócony do widzów inny kardynał, siedzący jakby na koniu, na drewnianym czworobocznym stołku bez poręczy. Przy nim młodzieniaszek na takimże stałku stenograf zebrania, z nogami założonemi w rodzaju „Chłopca o cierniu“ lub jednej z główniejszych figur szkoły ateńskiej Rafaela. W głębi widać głowy osób między którymi mamy śledzić za Peruginem, Michałem Aniołem i innemi gwiazdami tego wieku.

Zapewne wszystkie osoby artysta wymalował z wielką biegłością i znajomością wprawnej i wytwornej techniki. Głowy wszystkie są portretami zdjętemi z natury i zastosowanemi do prototypów, które mają przedstawiać. Umiejętność głęboka wszędzie widoczna oraz wprawa pierwszorzędna. Artysta niezna żadnej trudności technicznej, jest on panem swej palety i oddaje to, co czuje. Artysta jednak niedość zdaje się czuć atmosferę ówczesną, w całym obrazie brak charakterystyki we wszystkich historycznych twarzach, brak ducha średniowiecznego, takiego jak go sobie przedstawia wyobraźnia nasza oparta na historyi. Wszystkie te twarze tchną XIX a najdalej XVIII wiekiem; w wielu z nich zdradza się portret żyjącej i znajomej nam istoty, czasem nawet pierwszego lepszego modelu bez nadchnienia i głębokości. Wątpić trzeba ażeby rysy główniejszych figur były wyjęte z istniejących portretów ówczesnych, rycin, pieczęci lub tradycyi. Zastępowanie typów historycznych modelami dzisiejszymi bywa wadą od której najpierwsi malarze nie są wolni, lecz pomijając to, radzibyśmy, aby myśl którą rzuca Kopernik poruszyła te zimne, niemal obojętne postacie, ożywiła je i zadziwiła, oburzyła jednych, przeraziła drugich zachwyciła innych tem nowym objawieniem spadającem na ich umysł, jak piorun niszczący wszystko, lub, aby ta myśl ośmiała jakby blaskiem słonecznem nawet najbardziej i najśmielej spoglądające oczy. Tego światła nowego niezdołał Kopernik wlać w swoje audytoryum. Wprawdzie widać, że oznajmił mu coś ciekawego, zdawałoby się, że jakąś wojnę z sąsiadem, jakieś warunki zawartego przymierza, ale słońca w tych mądrych głowach bynajmniej niezatrzymał.

Papieża szuka się w zgiełku wielu osób, a gdy się go znajdzie, ze zdziwieniem widzi się w nim ogolonego zakrystyana obracającego się sposobem zbyt nie poważnym do stojącego przy nim mędrca.

Wśród natłoku takich wrażeń i myśli obróciliśmy się w przeciwną stronę sali i ujrzeliśmy portret mężczyzny w karmazynowym kontuszu sobolami przybranym, p. Matejki. Mimo woli nasuwa się tu porównanie między tym portretem, który żadnej wielkiej myśli nie mógł mieć na celu, a Kopernikiem, którego nazwisko i otoczenie tłum rozmyślań wywołuje. Matejko przedstawia portret współczesny, a tworzy żeń postać rycerza i pana z przeszłych wieków. P. Gerson zaś odwrotnie Klemensów, Buonarottich, Bramantich, da Vincich i Koperników

mierzoną siłę uważają zbrodnię. Nienawiści, mordy, pożogi, gwałty i rabunki, wszystkie najnikczemniejsze i najohydniejsze instynkta rozbestwionej natury ludzkiej, oto potęgi, z któremi nihiliści sojuszu szukają. A każdy rosyjski *diejatel* na gruncie polskim, mniej lub więcej jest nihilistą, i dla rewolucyi socyalistyczno-nihilistycznej pracuje. Polak, o ile uczciwym człowiekiem być nie przestanie, nigdy nihilistą nie będzie. Trzeba więc zohydzić mu jego przeszłość, wynarodowić go, trzeba mu wydrzeć wiarę w Boga, w sprawiedliwość, w to wszystko co przywykł uważać za swoje i święte, trzeba mu wszczepić w duszę jad nienawiści, trzeba go zdeptać, spodlić, zrobić go nikczemnikiem, złodziejem, zdemoralizować!... Każdy zbrodniarz w społeczeństwie, każdy nikczemnik w rodzinie, to nowy rekrut do piekielnych zastępów nihilizmu. Pojmują to wybornie diejatiele, czynownicy i demoralizują. Malców w szkole uczy się, że w dawnej Polsce byli tylko pijacy i ciemiężyciele ludu, że język polski jest żydowsko-niemiecko-słowiańskim żargonem, którego wstydzić się należy. Toć nawet ten z malców, co kolegi swego, że po polsku słów parę powiedział, wydać się zawaha, zurowej ulega kerze. Religia, jak uczy np. inspektor gimnazyum w Lublinie, toć to rzecz całkiem podrzędna. On sam zmieniał ją trzy razy, a przecież jest inspektorem gimnazyum i dobrze mu się dzieje. Sprawiedliwość! toć ona tylko dla tych, co po rosyjsku poskarżyć się umieją. Zresztą inna jest sprawiedliwość dla złodzieja, a inna dla pana, który służącemu swemu ubliżył. Tamtemu przebaczyć można, bo on biedny; temu nie, bo on pan.

Jeżeli jakiś pijany dygnitarz rosyjski lży Polaków za to, że są Polakami i gniewa się, że w około niego brzmi język polski, to nie popełnia żadnej nieprzyzwoitości; ale jeżeliby ktoś powatył się niegrzecznie odezwać się do strażnika ziemskiego, który mu ludzi buntuje i do waśni podburza, ten musi być sądzony i to surowo. Tego rodzaju sprawy muszą być sądzone przed innemi; ale kradzieże, ale występki podkopujące własność i moralność publiczną, mogą czekać, i czekać muszą, bo rząd nie ma świadków dla obsadzenia dostatecznej ilości posad. Oszczędność przedewszystkiem. Toć dla niej chcą podobno znieść jeden departament Izby sądowej warszawskiej, w którym coś 4000 spraw zalega. Dla niej w sądach okręgowych odkłada się rocznie po parę tysięcy spraw, dla niej nie jeden z sędziów śledczych uskładał sobie zapasik z kilkuset spraw kryminalnych, z których niejedna, jak nam dobrze wiadomo, sięga 1877 a nawet 1876 roku. A tymczasem rozboje, kradzieże i rozliczne występki coraz bardziej się szerzą, wywołując ciągłe utyskiwania i w prasie i w publiczności, śród której upowszechniło się, nie bez pewnej zasady, mniemanie, że tylko za takie przestępstwo sądy dzisiejsze karę wymierzają, które wobec dwu świadków spełnione zostało. Od czasa zaprowadzenia nowej organizacyi sądowej, dzięki jej rosyjskim wykonawcom, i rozlicznego rodzaju szykanom a przedewszystkiem dzięki oszczędności rządu, zbrodnie i występki w przerażającej wzrastają liczbie.

A cóż na to rząd?

Rząd cieszy się, że jego wysłańcy *dziejatiele* uspokoili (*umirotworili*) kraj, i uwolnili go raz na zawsze (?!) od kłopotliwej sprawy polskiej. Za nagrodę wydał im na łup ten kraj, i tych Polaków, którzy w pośród obecnej socyalistyczno-nihilistycznej zarazy sami jedni nie dają do siebie przystępu żywiołom przewrotu, żywiołom, jakie po za plecami rządu, starają się gwałtem narzucić im ci sami *dziejatiele* czynownicy, którym rząd tak bez granicznie zaufał.

Kradnij, depcz, demoralizuj! Oto ich hasła, powtarzamy.

I któż dziwić się będzie, że widok rojów wygalowanego dzisiaj czynownictwa budzi wśród społeczności naszej wstręt i niepokój?..

KORESPONDENCYA „CZASU"

Wiedeń 23 kwietnia.

„Niemasz jak weselny dzień" mówi jakaś nasza stara piosenka, a dziś powtórzyć może cały Wiedeń, tyle tutaj ruchu, rozmaitości, kwiatów, przeróżnych strojów godowych, ozdób na domach, pałacach, hotelach. Wiedeńczyk, który z natury swojej więcej może niż Paryżanin lubi widowiska, wyległ dziś od rana na ulice. Tłumy wszędzie koło Burgu, przeciągają wzdłuż parku ku Votivkirche. Kto nie bierze udziału w deputacyach spieszy przed ten kościół, gdzie się odbywa uroczystość otwarcia. Właściwszego dnia na tę uroczystość niemożna było obrać, ogólne objawy miłości ludów dodają znaczenia temu aktowi, przypominającemu zbrodniczy zamach. Uroczystość oddania nowego kościoła przez komitet budowy Arcybiskupowi wiedeńskiemu odbyła się dziś w południe. O 12tej przybył Arcyksiążę Karol Ludwik, jako protektor tej budowy wraz z małżonką, inni członkowie domu cesarskiego, namiestnik górnej Austryi, burmistrz miasta i wielu dostojników dworskich. Gdy książęta i dygnitarze zajęli miejsca w stallach, przemówił Namiestnik górnej Austryi bar. Conrad von Eybersfeld do Arcyksięcia, wręczając mu medal pamiątkowy.

Arcyksiążę miał dłuższą, piękną przemowę, która rozrzewniła obecnych, zwłaszcza, że szczera miłość braterska wycisnęła łzy mowcy, gdy wspominał o Cesarzu Maksymilianie, który jako najstarszy brat cesarski pierwotnie przewodniczył budowie kościoła, a dziś niestety — dodał mowca — grób jego milczy między nami. Pełną wzniosłych uczuć mowę zakończył dostojny protektor słowami uznania dla architektów, którzy kierowali robotą. Radca budownictwa Ferstel wręczył następnie arcyksięciu klucze kościoła i miał długą mowę.

Obchód ten cały dodał religijnego namaszczenia uciechom dnia dzisiejszego.

Nieżądajcie odemnie systematycznego sprawozdania z porządku przyjęć, deputacyi, przemów. Wraz z tłumami, które płyną jak rzeka, i ja podążam. Rozmaitość wszędzie niezmierna, a Wiedeń przybrany w kwiaty i zielenie połączył wykwintność dziewiętnastego stulecia z przepychem i malowniczością średniowieczną, objawiającą się strojach różnonarodowych, starożytnych godowych uniformach i t. p. Jakby w mikroskopie odbiła się tu ta wzorzysta rozmaitość połączonych pod berłem Habsburgów, a to co tak piękne, co tak głębokie czyni wrażenie dla oka, to musi mieć także i siłę w sobie i wartość wewnętrzną. Fraki, złote kołnierze, mundury zaćmione tem, co ma charakter narodowy lub tradycyjny. Tam widzimy w wysokich barmicach malowniczą gwardyę czeską, tu wspaniale lśnią stroje magnatów węgierskich, lecz choć znany przepych, z jakim panowie węgierscy się ubierają na dnie uroczyste; przyznać trzeba bez uprzedzenia miłości własnej narodowej, że deputacya szlachty polskiej świetnie współzawodniczy w tym blasku strojów, a jeśli może mniej bogato, to poważniej wygląda.

Takie wrażenie jest ogółu, a dokoła słyszę zachwycających się Wiedeńczyków i Wiedeńki nad deputacyą galicyjską. Pięknym był to widok, gdy z hotelu Francuskiego wyruszyło pięćdziesiąt przeszło fiakrów wiozących do Burgu deputacyę polską. Był to orszak tak wspaniały i poważny, że najwznioślejsze wzbudzał wspomnienia. A ileż w nim pięknych, malowniczych strojów; tu srebrem lity żupan, tam bogate klejnoty hr. Romana Potockiego, które zwracały na siebie ogólną uwagę i wzniecały podziw, to znowu delye majestatyczne. N. Pan widocznie wzruszony i wielce zadowolniony był z tak licznego i wspaniałego zebrania się w sali starożytnego Burgu przedstawicieli starożytnej szlachty polskiej. Po przemówieniu urzędowem zbliżył się do tego licznego zastępu i dodał kilka słów płynących z serca. Słowem, wrażenie istotne, prawdziwe, zaszczytne dla naszego kraju. Tłumy ludności wiedeńskiej witały deputacyę szlachty polskiej tak przy jej wjeździe z *Hôtel de France*, jak przy powrocie z Burgu. Dalsze szczegóły później. Dziś wielki wieczór na dworze, na który udadzą się członkowie naszych deputacyj.

Jeszcze słowo „o obrazach," które wczoraj wieczorem w pałacu Arcyksięcia Karola Ludwika odbyły się na tematy historyi domu habsbursko-lotaryńskiego. W obrazach tych brali tylko udział członkowie rodziny cesarskiej, przedstawienie odbyło się w ścisłem kole familijnem. Kapela wojskowa ukryta w pobocznym pokoju odgrywała hymny austryackie, marsze oraz kompozycye umyślnie na tę okazyę ułożone. Na początku odczytano prolog pięknym wierszem. Pierwszy obraz odnosi się do dziejów Rudolfa I; drugi ustanowienie dziedziczności w domu habsburskim po księciu Albrechcie mądrym (1350); następnie spotkanie Cesarza Maxymiliana z uczczoną Maryą burgundzką (1477); Karol V na sejmie w Worms (1521) przekazuje dziedzictwo krajów rakuskich Arcyksięciu Ferdynandowi; piąty obraz przedstawia Leopolda I witającego Karola Lotaryńskiego po zdobyciu Pesztu (1686); na szóstym Cesarzowa Marya Teresa w otoczeniu męża i całej rodziny; na końcu znów wierszem epilog, muzyka dobierana z historycznych kompozycyj odnoszących się epoki każdego obrazu. Arcyksiążę Fryderyk mieszkający w Krakowie występował w dwóch obrazach przedstawiając Rudolfa habsburgskiego i Księcia Eugeniusza sabaudzkiego.

Wiedeń 21 kwietnia.

(*443-cie posiedzenie Izby deputowanych*).

Z powodu przyjęcia dziś o godz. 11 ministrów przez Cesarza JMci (a nie deputacyi Izby, jak mylnie, choć powszechnie, zrozumiano zapowiedź prezesa na posiedzeniu ostatniem), rozpoczęło się posiedzenie dzisiejsze dopiero o godz. 12 min. 30. Zagaił je drugi wiceprezes Pillerstorff w obecności liczniej dziś niż kiedykolwiek od dawnego czasu zebranych posłów.

Kilka petycyj z Czech domaga się zamknięcia granicy dla dowozu bydła z Rosyi.

Na porządku dziennym dalszy ciąg obrad budżetowych, w których z kolei idzie etat wydatków ministerstwa skarbu. Wedle wniosków komisyi wydatki te wynoszą ogółem 76,412,500 złr., ponad którą to kwotę rząd niewiele więcej preliminował.

Dep. Süss w bardzo obszernem przemówieniu, niezadowolony z polityki finansowej, wysadzającej się na sztuczki w zaciąganiu coraz nowych pożyczek, dowodzi, że podwyższenie podatków nie świadczy bynajmniej o większej sile podatkowej, gdyż owszem dobrobyt ogólny coraz więcej upada, jak się pokazuje z zmniejszonej konsumcyi niektórych artykułów, a rosnącej w liczby statystyki zbrodni. Mówca głównie domaga się zniesienia loteryi i przywrócenia waluty jako pierwszych kroków ku lepszej polityce finansowej.

Dep. Promber występuje przeciw oszczędności zaprowadzonej przez ministra skarbu w ten sposób, że posady poborców i kontrolerów podatkowych są zajmowane przez adjunktów.

Dep. Kozłowski ubolewa nad nasłaniem do Galicyi, celem dokonania prac reambulacyjnych w terminie oznaczonym nowelą do ustawy o regulacyi podatku gruntowego, mnóstwa geometrów nie posiadających języka krajowego i wzywa ministra, aby, skoro już Galicya musi poddać się noweli, wykonanie jej poruczono osobom znającym język krajowy jako niezbędny do spełnienia obowiązku przez organa wykonawcze.

Minister skarbu bar. Pretis, odpowiedziawszy Süssowi, że już od r. 1877 nie tworzy się nowych kolektur loteryjnych, a w sprawie przywrócenia waluty trzeba wysłuchać opinii wszystkich sfer interesowanych, zwraca się do przemówienia Kozłowskiego i oświadcza: Z pomiędzy 271 geometrów urzędujących w Galicyi jest 153 Galicyan; z pomiędzy resztą zaś bardzo przeważna część znajduje się w kraju już od samego początku regulacyi podatku gruntowego. Co do organów świeżo ustanowionych, minister uwzględnił wszystkich kandydatów, którzy się zgłosili z Galicyi, z wyjątkiem pięciu niezdatnych.

Dep. Plener ubolewa, że dotychczas nie wcielono Bośni i Hercegowiny do austro-węgierskiego związku celnego.

Dep. Steudel wnosi rezolucyę, wzywającą rząd, aby niezwłocznie zwołał ankietę w celu reformy podatków spożywczych.

Dep. Schönerer wnosi rezolucyą, aby rząd zaraz na początku przyszłej sesyi wniósł projekt o surowym nadzorze nad fabrykacyą win i opodatkowaniu jej.

Obie rezolucye dostatecznie poparte.

Dep. Suttner domaga się środków zaradczych przeciw handlowi papierosami z fabryk nieskarbowych.

Dep. Roser ubolewa, że loterya dotychczas nie zniesiona; państwo które nakłada surowe kary na gry hazardowe, samo w loterji propaguje grę wyzyskującą najbiedniejsze klasy.

W głosowaniu przyjęto etat wydatków ministerstwa skarbu wedle wniosków komisyi.

Tu przerwano obrady.

Dep. Steudel wnosi interpelacyę do ministra skarbu w sprawie nieprawnego opodatkowania funduszów emerytalnych towarzystwa kolei konnych w Wiedniu.

Koniec posiedzenia o godz. 3 min. 40. — Następne we środę.

Kraków 24 kwietnia. Podajemy osnowę adresu Rady m. Krakowa, złożonego w d. 22 b. m. przez deputacyę krakowską N. Panu:

Najjaśniejszy Cesarzu i Królu!
Panie nasz najmiłościwszy!

Ze wszystkich krańców Twojego Państwa dochodzą Cię dziś głosy życzenia i błogosławieństwa, wdzięczności, za wszystko dobre jakie uczyniłeś, i prośby do Boga, żeby życie Twoje jak najwięcej przedłużyć i szczęśliwem zrobić raczył.

Kraj nasz i jego dawna Królewska stolica, nie są w życzeniach tych ostatnie. Cokolwiek bowiem wiąże od wieków z osobą i domem Waszej Ces. Kr. Mości odwiecznie dziedziczne kraje koronne i ich ludy, my mamy nad niemi jedno w sercach dla Waszej Ces. Mości uczucie, którego nikt mieć nie może, oto że nieszczęśliwsi od innych, od nikogo jeszcze nie doznaliśmy w naszem położeniu tyle względu, sprawiedliwości, opieki dla naszych praw i interesów, ile nam ich daje Twoja Naj. Panie wspaniałomyślna wola i Twoja dobroczynna ręka. Poczuwamy się też do wielkich dla Waszej Ces. Król. Apost. Mości obowiązków wdzięczności, którą chowamy w sercach szczerze i głęboko. I z pewnością nikt szczerzej od nas nie pragnie, abyś Naj. Panie długo i szczęśliwie żył i panował, ażebyś w szczęściu i chwale dzieci Twoich, Domu Twojego i ludów Twoich, znalazł nagrodę za wszystko dobre, jakie my Ci zawdzięczamy.

Najjaśniejsza Pani!

Dwadzieścia pięć lat dochodzi, jak jesteś ozdobą i chlubą korony, która świeciła na tylu już dostojnych i czcigodnych głowach niewieścich.

Przebyłaś przez ten okres czasu z Najjaśniejszym małżonkiem Twoim i z Państwem Jego, niejedną dobrą i niejedną złą chwilę, a zawsze w przeciwnyściach mężna, w radzie roztropna, w uczuciach sprawiedliwa i wzniosła. Twoi dalecy i nieznani poddani wiedzą, że i dla nich masz serce łaskawe i usposobienie przychylne. Pozwól, ażeby składając za to najpokorniejsze swoje dzięki, złożyli zarazem życzenie, ażebyś Wasza Ces. Kr. Ap. Mość dzieląc jak najdłużej tron, chwałę i zasługi Naj. Cesarza wnuki wnuków swoich w radości i szczęściu oglądała.

„Bóg zapłać!" to zwykły u nas wyraz wdzięczności: i tym życzenia nasze kończymy.

Bóg zapłać za nasz kraj i za nasze miasto i spraw, niech żyje w najdłuższe lata Cesarz Franciszek Józef i Cesarzowa Elżbieta.

Wiedeń 23 kwietnia. Wydział Izby deputowanych, któremu przydzielono projekt zmiany ustawy wojskowej, uchwalił onegdaj w następującej osnowie rezolucyę bar. Tinti o pobieraniu taksy wojskowych:

„Wzywa się c. k. rząd, aby na początku przyszłej sesyi Rady państwa wnosząc przedłożenie o ustawie wojskowej, wniósł także równocześnie w wykonaniu i rozszerzając jéj § 55, projekt ustawy, któraby uregulowała zobowiązanie uiszczania taksy wojskowej, wymiar, oraz sposób jéj pobierania, administrowania i użycia, z przeznaczeniem jéj na trojaki cel, a mianowicie: *a*) na polepszenie bytu inwalidów; *b*) na zaopatrzenie wdów i sierót po żołnierzach armii (marynarki) i obrony krajowéj, którzy w wojnie polegli albo w skutek ran lub niewygód wojny umarli; *c*) na wsparcie rodzin rezerwistów i landwerzystów stale urlopowanych, lecz w razie mobilizacyi do czynnéj służby powołanych."

— Doniosły wczoraj depesze o śmierci bar. Ernesta Kellersperga. Zmarły był z rodu Styryjczykiem; wstąpiwszy do służby rządowéj, szybko robił karyerę. Około 1850 r. był naczelnikiem komitatu w Riece, późniéj wiceprezesem namiestnictwa w Medyolanie. On w r. 1859 wręczył *ultimatum* w Turynie. Po oddaniu Lombardyi bar. Kellersperg był chwilowo przeniesiony w stan rozporządzalności, ale jeszcze w r. 1859 mianowany wiceprezesem namiestnictwa czeskiego zajął wpływowe stanowisko zaraz na początku ery konstytucyjnéj. W r. 1862 wybrany został posłem na sejm, lecz w r. 1863 mianowany namiestnikiem w Tryeście opuścił Czechy, dokąd jednak wkrótce powrócił już jako namiestnik. Urząd ten piastował do r. 1870. Po upadku ministerstwa Hohenwarta Kellersperg miał złożyć nowy gabinet, lecz misya jego niepowiodła się, gdyż przeciwny był nadaniu jakichkolwiek swobód Galicyi. Cofnął się tedy w cisze domowe, lecz niezadługo wybrany z wielkiéj posiadłości styryjskiéj do Rady państwa, należał tam do lewego środka. Kellersperg wszędzie znajmował stanowisko wybitne, ale nie długo, gdyż zawsze w skutek swego nieuległego charakteru doprowadzał do zerwania ze stronnikami. Był stanowczym przeciwnikiem ugody z Węgrami; zwalczał ją też wszelkiemi środkami. Gdy mu się to nie powiodło, usunął się znów z widowni politycznéj i w ostatnich czasach wcale się nawet nie pokazywał w Izbie. Od dłuższego czasu był zresztą ciężko chory, aż wreszcie śmierć uwolniła go od cierpień.

— Urzędowa *Wiener Ztg* ogłasza awans t. z. majowy w armii austryackiej.

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 24 kwietnia.

Dziś o godzinie 10ej odprawił w kościele N. P. Maryi X. prałat Matzke w asystencyi członków kapituły nabożeństwo pontyfikalne, na którem znajdowały się władze rządowe, autonomiczne i sądowe, uniwersytet, Akademia, generalicya i wojskowość wszelkich stopni, straż ogniowa, cechy, weterani i nieliczona publiczność. Kościół był literalnie przepełniony.

Podczas nabożeństwa sklepy były zamknięte. Po nabożeństwie władze administracyjne, zakłady naukowe i t. d. składały w pałacu Spiskim w ręce delegata starosty hr. Badeniego powinszowania z powodu uroczystości srebrnego wesela Ich Ces. Król. Mości.

Wczoraj po godzinie 8-ej wieczorem odbył się capstrzyk z muzyką, która rozpocząwszy przed odwachem hymnem austryackim, w pochodzie swym przez rynek i ulice miasta, oraz przed mieszkaniem Arcyksięstwa odgrywała rozmaite, a między niemi narodowe kompozycye. Dziś również grała orkiestra wojskowa o godzinie 6ej zrana pobudkę, obchocząc pomimo niepogody rynek i ulice miasta.

Szkoła realna była wczoraj oświetloną rzęsiście, a na frontowej ścianie między oknami 1go piętra jaśniało przeźrocze, przedstawiające N. Państwa. Pod spodem dwuwiersz:

Młodzież polska czerpiąc światło z Najjaśniejszych łaski,
Prosi Stwórcę by na tron Wasz rozpościerał blaski.

Seminaryum nauczycielskie męskie obchodziło również wczoraj bardzo uroczyście srebrne wesele N. Państwa. O godz. 8ej odbyło się nabożeństwo w kościele OO. Franciszkanów zakończone odśpiewaniem *Te Deum* i hymnu ludu. Następnie zgromadzili się kandydaci i dzieci szkoły ćwiczeń w jednej sali wykładowej, przybranej gustownie festonami z gałązek drzew szpilkowych, w której popiersie cesarskie przybrane było nie tylko zielenią, ale i purpurą. Rozpoczęto odśpiewaniem hymnu; potem dyrektor p. Jabłoński miał przemowę, w której uwydatnił głównie to, co obecny monarcha zrobił dla państwa, porównawszy stan obecny z dawniejszym, a następnie co dobrego zrobił dla naszego kraju i jakiemi względami otacza nasz kraj. Wreszcie, gdy taka uroczystość w łonie każdej rodziny rozbudza uczucia czci ku tym, których ta uroczystość się tyczy, tem bardziej, gdy taką uroczystość obchodzi Monarcha, dla którego mamy nie mało powodów wdzięczności, zwłaszcza jeśli się stan nasz obecny porówna ze stanem naszych rodaków pod innem berłem żyjących. Zakończył swą przemowę życzeniem, aby doczekali złotego wesela i wezwaniem do okrzyku: Niech żyją! Potem dzieci, z każdej klasy jedno, składały w krótkich słowach życzenia dla Najjaśniejszego Państwa, a kandydaci odśpiewali przy towarzyszeniu muzyki smyczkowej hymn błagalny o powodzenie dla Cesarstwa. Potem znów dzieci przy akompaniamencie skrzypców i fisharmonii odśpiewały krakowiaki okolicznościowe, ułożone na ten cel przez jednego z nauczycieli. Starszy nauczyciel p. Żukowski miał następnie odczyt o panowaniu Cesarza—i na tem uroczystość się skończyła. Prócz uczniów było obecnych wiele rodziców, zwłaszcza matek, oraz jak donosiliśmy, obecną była pani Delegatowa hr. Badeniowa z synkiem.

Wczoraj także po odprawionem uroczystem nabożeństwie w kościele OO. Franciszkanów obchodziła szkoła miejska w pałacu Biskupim uroczystość srebrnego wesela N. Państwa. W stosownie przybranej sali szkolnej ustawiono biust obojga Monarchów wśród zieleni i kwiatów. Dyr. p. Maciołowski w całogodzinnej przemowie wytłomaczył młodzieży szkolnej znaczenie uroczystości, oraz podał wiele szczegółów z życia N. Państwa i Ich rodziny. Uroczystość zakończono o godz. 10½ okrzykami na cześć Naj. Pary i odśpiewaniem hymnu ludowego.

Dziś rano po nabożeństwie w kościele OO. Dominikanów udali się uczniowie gimnazyum Ś. Jacka do sal wykładowych, ozdobnie przybranych, gdzie dyrektor p. Stahlberger stósownie przemówił, a prof. Petelenz miał odczyt. Nakoniec muzyka wojskowa odegrała hymn i kilka innych utworów. Na wieczór, jeśli pogoda sprzyjać będzie, gimnazyum przygotowuje illuminacyę z właściwem uroczystości przeźroczem. Dnie 24, 25 i 26 b. m. wolne są od nauki szkolnej.

Wczoraj wieczorem gmach szkoły kadetów na Łobzowie był oświetlony i spalono ognie sztuczne w pałacu tamtejszym.

Dziś w teatrze przedstawienie uroczyste z powodu obchodu srebrnego wesela Ich Ces. K. Mości. Jak nam donoszą wszystkie już bilety rozprzedane. Wieczór illuminacya z inicyatywy mieszkańców, do której wszędzie czynią się przygotowania. We Lwowie było wczoraj także w teatrze przedstawienie uroczyste. Dziś jest obiad u Namiestnika. Illuminacyi nie będzie a dzienniki lwowskie ogłaszają następujące pismo: W skutek licznych zapytań stosowanych do prezydyum miasta Lwowa, widzę się spowodowanym upraszać szanowną Redakcyę o ponowienie w dzisiejszym numerze zawiadomienia, że „Rada miasta Lwowa idąc za wolą N. Pana, wyrażoną z okazyi powodzi, jaka zniszczyła miasto Szegedyn, uchwaliła zaniechać illuminacyi miasta z powodu obchodu uroczystości zaślubin Naj. Państwa, natomiast wyasygnowała z funduszów miejskich kwotę 1000 złr. dla dotkniętych powodzią mieszkańców Szegedyna".

Lwów d. 22 kwietnia 1879.

Z poważaniem *Madejski.*

— Dla dotkniętych powodzią w Szegedynie złożyła Filia c. k. uprzyw. galicyjskiego akcyjnego banku hipotecznego w Krakowie 50 złr.

— Na dotkniętych powodzią mieszkańców Szegedynu, złożył p. Ż. 10 złr. z oświadczeniem, że nie mogąc wziąć udziału w dzisiejszej iluminacyi, ponieważ okna jego mieszkania wychodzą na ogródek, przeto w ten sposób chce przyczynić się do obchodu srebrnego wesela.

— W skutek wzmianki naszej, że jutro obchodzić będzie gimnazyum Śtej Anny uroczystość wesela srebrnego N. Państwa, donosi nam p. Stawarski, że „tylko osoby zaproszone znajdą przystęp", oraz że „przy zaproszeniach przedwszystkimi uwzględniono rodziców uczniów".

— Wczoraj umarła po krótkiej a ciężkiej chorobie Marya Kremerówna, córka ś. p. Karola Kremera a wnuczka senatora Kopfa, licząc lat 18. Cios ten powszechnie szanowanej rodziny Kremerów ogólne budzi w mieście naszem współczucie.

— Jak już donosiliśmy, odbędzie się jutro w sali redutowej ku uczczeniu uroczystości srebrnego wesela Naj. Państwa, na korzyść dotkniętych powodzią w mieście Szegedynie wieczór muzykalny Towarzystwa muzycznego z współudziałem p. Jana Królikowskiego, art teatrów warsz., a pod kierunkiem artystycznym Stanisława Niedzielskiego. Program jest następujący: 1) Trio C mol na skrzypce, wiolonczelę i fortepian, Mendelssohna. 2) „Pieśń wędrowców", chór męski, Mendelssohna. 3) Deklamacya. 4) Arya z opery „Faust", na tenor z tow. skrzypców, Gounoda. 5) Duet na skrzyce i fortepian, Wieniawskich. 6) „Pustelnica", „Pieśniarz" chóry na sopran, alt, tenor i bas, Schumanna. 7) Kwartet Nr. 12 „Kaiserquartett" na 2 skrzypców, altówkę i wiolonczelę.

— Wczoraj przez Szczakowę przejechał z Petersburga do Wiednia hr. Szuwałow, ambasador rosyjski przy dworze londyńskim.

---

przeniósł ze średnich wieków i postawił na poziomie dzisiejszym. Gdyby chcć część tego nastroju historycznego, tej potęgi odtwarzania ducha przeszłości w obrazie p. Gersona, jakim porywa Matejko, gdy przedstawia naszych przodków. Każdy jego rysunek wyjęty z pieczęci lub najmniejszego odłamka nosi na sobie niezrównane piętno i charakter epoki. Piętna tego i tej charakterystyki nie ma na obrazie Gersona ani w twarzach, ani w szatach, ani w całym układzie.

Lecz zatrzymajmy się mając na pamięci ten prawdziwy, choć tak zużyty frazes, że krytyka jest łatwą, lecz sztuka jest trudną. Jeśliśmy się odważyli zdanie nasze bez ogródki wypowiedzieć, jeśliśmy podnieśli niedostatki obrazu mającego wielką wartość nie tylko techniczną, uczyniliśmy to wiedząc, że komu wiele dano, wiele od niego wymaganem będzie, że po artyście tej miary co p. Gerson, mamy prawo żądać czegoś głębszego, wznioślejszego, czegoś co przechodzi poziom ogólny i tych zwykłych zalet, które tu we wszystkich szczegółach się znajdują.

Że wymagania nasze wobec p. Gersona nie są przesadzone i płonne, świadczy obraz mniejszych rozmiarów, skromniejszego zakresu, mniejszego blasku, ale głębszego poczucia. Śta Jadwiga ma to, czego niedostaje Kopernikowi, ma charakterystykę średniowieczną, ma związek duchowy między główną postacią a innemi figurami obrazu. Jakkolwiek księżna śląska zjawia się dopiero na progu sali sądowej niedostrzeżona dotąd przez sędziów i oskarżonych, odrazu zrozumieć można, że przyjdzie ona niewinnych oswobodzić, winnym uprosić łaskę i wyzwolić ich od mąk, do których zdaje się już kat przygotowywać. Na pierwszy rzut oka odgadnąć można i przedmiot i epokę, w której spotykała się żelazna srogość praw, dzikość obyczajów z działaniem łaski, z wpływem bogobojności, z interwencyą świętych, jakich te wieki wydawały tak obficie.

W sali sądowej o pięknem sklepieniu zasiadł za stołem w książęcej czapce Henryk Brodaty, aby wydawał wyroki. Małżonek Śtej Jadwigi ma twarz groźną i szpetną i jest może najmniej udaną figurą całego obrazu. Natomiast wielkie współczucie wzbudzają oskarżeni, odarci i wynędzniali. Może ich do więzienia wtrąciła nie istotna wina, lecz srogość lub przesąd, może krzywdy poprzedziły torturę. Każda z tych twarzy ma wiele wyrazu, każda postać wiele charakteru, od tej kobiety drżącej, która pierwsza dostrzega wstępującą do sali księżnę i zdaje się błagać wzrokiem litości, aż do tego kata w czerwonej sukni, co stoi przy słupie trzymając łańcuch jednego z więźniów. Jest wiele życia i prawdy w tej scenie sądowej, a natomiast wielka powiewność i jakby tchnienie nadprzyrodzone w całej postaci Śej Jadwigi. Aby połączyć harmonijnie te dwa kontrasta sceny groźnej i z natury swojej bardzo realistycznej z interwencyą świętości, malarz zostawił w pomroku salę sądową, a światło jednym promieniem słońca skoncentrował na białej postaci zjawiającej się u wejścia. Efektem światła uwydatnił świętość, promieniem słońca co ją ozłaca, zastąpił aureolą. Wbrew słowom *ne misceantur sacra profanis*, pogodził sprzeczne wrażenia, przeciwstawił katom i siepaczom patronkę ubogich, świątobliwą księżnę, co przychodzi przeważyć szalę sprawiedliwości uczuciem miłosierdzia. Obraz ten sprawia głębokie wrażenie. Odpowiednie wszędzie proporcyi postaci stojących na pierwszym planie i w głębi sali. Cały ton obrazu poważny, głęboki i harmonijny.

Trzeci obraz Gersona z temi samemi zaletami poprawnej techniki co dwa poprzednie, ma pozór fantastyczny a niedość zrozumiały. Dwie hoże dziewczęta w białe dłonie pochwyciły jakiegoś obdartego włóczęgę, a jedna z nich zamierza się kamieniem roztrzaskać mu głowę. Podpis objaśnia, że ma to być Pomorzanin schwycony przez Mazurki, a więc, że trzeba się cofnąć o jakie ośm przynajmniej wieków i sięgnąć do zamierzchłej przeszłości, gdy jeszcze Polski nie było, lecz plemiona słowiańskie toczyły między sobą boje, że to amazonki bajecznej naszej historyi. P. Gerson poszedł tutaj śladem znanego malarza Luminais, który przeniósł swój pędzel do pierwotnych dziejów Gallii i podobne sceny na podaniach gminnych oparte lub wymyślone z hipotez obrał sobie za specyalność. U nas próbowano już poematów, dramatów i powieści przedhistorycznych, po raz pierwszy podobno widzimy obraz osnuty na takim temacie, o tyle niewdzięcznym, że jest z natury swojej gminnym i niezrozumiałym. Nie wiedząc o co chodzi tym amazonkom bez koni i obawia, i dla czego mordują biednego Pomorzanina, nie możemy wzbudzić w sobie dla nich sympatyi. Rozglądamy się przeto w szczegółach wykonanych poprawnie, przyznajemy, że dziewki mazurskie są hoże, zdrowe, dziarskie, że malarz rozwinął tu inną stronę swego talentu z tą samą pewnością pędzla, co w dwóch poprzednich obrazach.

Do najwyższego stopnia wzrusza nas i przejmuje scena, jaką przedstawił p. Kozakiewicz. Nie potrzeba podpisu, objaśnienia, rozumiemy ją odrazu, nie dla tego tylko, że ze świeżej wydobyta przeszłości, że przypomina sytuacye, jakie często się powtarzały w ostatniem powstaniu, lecz dla tego także, że malarz opowiedział nam wyraźnie w jednej chwili cały dramat. W chacie włościańskiej schronili się powstańcy, zapewne rozbitki jakiegoś oddziału, prawdopodobnie właściciele sąsiedniego dworu, może dziedzice tej samej włości, bo towarzyszą im dwie panie, z których jedna matka, a druga żona, bo otacza ich widoczna troskliwość i przywiązanie tych włościan, którzy ich w chacie ukryli. Zamierzali widocznie ucieczkę, bo tłómok spakowany wynosi parobczak do drzwi chaty, i już, już za chwilę wśród ciemnej nocy przedzierać się będą przed pogonią Moskali. Promień nadziei błyska jeszcze w oku żony, kiedy matka w złowrogiem przeczuciu opuściła głowę. Lecz gdy parobczak otwarł drzwi chaty, ukazuje się za progiem sołdat rosyjski. Pierwsza gospodyni spostrzega go i widocznie chce zasłonić sobą i dziećmi wnętrze chaty. Siedzący na łożu schronieni nie dostrzegają jeszcze żołnierza, ale znać przeczuwają niebezpieczeństwo. Dzieciaki wiejskie wdzięcznie ugrupowane przejęte strachem. Niczego nie brak, aby uwidocznić chwilę grozy — tylko królики, które ogryzają liście z kapusty, powinnyby uciekać do swych nor na widok sołdata. Całopak niosący tłomok z determinacyą idzie naprzód. Widz czuje, że tu za chwilę się rozstrzygnie, czy ta rodzina powstańców zdoła jeszcze uciec gdzieś ku granicy galicyjskiej, czy schwycona przez oddział kozaków pognaną zostanie na Sybir, czy niebezpieczeństwa tak bliskiego uniknie, czy pójdzie na wygnanie.

Do tej treści wzbudzającej silne wrażenie, że dreszcz przejmuje widza, dodajmy, iż całość obrazka wybornie malowana, że wnętrze chaty, pułap od komina, wszystkie zgoła akcesorya wzorowo wykonane, że postawy naturalne a dramatyczne, że rysunek poprawny. Ta chata włościańska łączy w sobie przymioty obrazka ludowego, hożej gospodyni, dziatwy wiejskiej, zgoła łączy temat sielski z tematem politycznym, szlachecko-powstańczym, tak bliskiej i srogiej rzeczywistości.

T. K.

(*Dokończenie nastąpi*).

— *Gazeta Narodowa* umieszcza dziś artykuł pod tytułem: „Przewrotność *Czasu*“. My nań odpowiemy tylko dwoma słowy: „Poczciwość *Gazety Narodowej!*“

— We Lwowie odbył się d. 23 b. m. w kościele OO. Bernardynów ślub Dra Antoniego Sieradzkiego z panną Maryą Ruszczyńską, córką urzędnika asekuracyi. Związek ten pobłogosławił X. kan. Haussmann.

— W dyecezyi tarnowskiej instytuował się kanonicznie d. 19 lutego b. r. X. Piotr Przyborowski, dotychczasowy katecheta przy szkole wydziałowej w Bochni na probostwo w Uszwi; X. Franciszek Karakulski d. 4 marca b. r. na kapelanię w Biesiadkach; X. Józef Komperda d. 28 marca na kapelanię w Koszarowy. Zmarli: X. Jan Baczyński, wikary w Lubniu d. 30 stycznia b. r.; X. Antoni Sapada pleban w Gromniku d. 17 marca b. r., administracyę tego beneficyum objął X. Piotr Lewandowski, były wikary w Tuchowie. Konsystorz biskupi przeniósł wikarych: X. Józefa Bylicę z Bolesławia do Biały; X. Józefa Mertę z Biały do Rychwałdu; X. Bronisława Niklewicza z Rabki do Milówki; X. Jana Leję z Jabkowiec do Szaflar; X. Karola Szałaśnego z Łączek do Zaklicznya ad Dunajec; X. Jana Adamowskiego z Chorzelowa do Lubna; X. Wojciecha Dudzińskiego z Nowegotargu do Rabki; X. Jana Bieniaka z Rzegocina do Nowegotargu; X. Tadeusza Chwaliboga z Kent do Spytkowic ad Zator; X. Antoniego Klimka z Spytkowic do Kent; X. Wojciecha Lipkę z Ślemienia do Makowa; X. Karola Maja z Gawłuszowic do Ślemienia; X. Wojciecha Sutka z Borowy do Jabkowic; X. Franciszka Kamskiego z Zdarca do Cmolasia; X. Jana Curyłłę z Szczepanowa do Gawłuszowic; X. Stanisława Gajewskiego z Jordanowa do Szczepanowa; X. Józefa Bryjskiego z Wietrzychowic do Podgórskiej Woli; X. Antoniego Kudasika z Wadowic do Jordanowa.

— W Warszawie umarł były prefekt szkół, kanonik honorowy X. Józef Lipiński, przeżywszy lat 80. Majątek swój, wynoszący 18,000 rubli, zapisał X. Lipiński na rozmaite cele dobroczynne.

Wiadomości policyjne: Straż policyjna przytrzymała: Michała i Franciszkę, małżonków, Szczerbińskich, tudzież Michała Mularza, służących, którzy za podrobionemi kartkami wyłudzili podstępnie, jakoby dla swych służbodawców w sklepach tutejszych towary i kosztowności za 500 złr. Część kosztowności już zastawili, a resztę tychże i towary znaleziono ukryte w piwnicy; Jana Miszczyńskiego za pobicie i zranienie paru osób, oraz stłuczenie szyb w oknie trafiki na Kazimierzu w stanie pijanym; Wincentego Łyko za gwałt publiczny; za pijaństwo dwie osoby.

TEATR. *Teatr paré.* We zawart. d. 24: Na uroczystość srebrnego wesela Ich c. k. Ap. Mości przedstawienie ze współudziałem Jana Królikowskiego art. teatr. warsz. Komedya w 1 akcie z francuskiego P. J. de Premarsy *Doktor Robin*; komedya w 1 akcie wierszem przez Al. hr. Fredrę (ojca) *Pan Benet*; obrazek ludowy w jednym akcie ze śpiewami W. L. Anczyca *Chłopi arystokraci*. Zakończy taniec narodowy, poczem przy odgłosie hymnu narodowego ukażą się biusta Ich Ces. Kr. Mości a wokoło obraz złożony ze wszystkich osób wchodzących w skład Teatru krakowskiego. — Początek o g. 7ej.

— Dnia 23 kwietnia pochmurno, chwilami drobny, wieczorem i w nocy obfitszy deszcz; termometr od 7·0 doszedł do 15·4 C. Barometr z małym ruchem; rano o godz. 6ej dnia 24 kwietnia stan jego był 731·8 mil., termometru 8·0 C. Wiatr północny.

— W piątek d. 25 kwiet.: Ś. Marka ewan.

Wiadomości bibliograficzne.

— Nr. 8 *Dwutygodnika Naukowego* zawiera: Teorya wpływów kultury fenickiej (c. d.); Notatki lingwistyczne przez L. Szczerbowicza-Wieczora; Historya i systemat języków Semickich Renana itd. I. Radlińskiego; Wiadomości.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Księgosusz.

Od 8-go do 15 kwietnia r. b. ustał księgosusz w Lubaczowie w powiecie Cieszanowskim; w Odporyszowie w powiecie Dąbrowskim; Sokołowie w powiecie Kolbuszowskim; w Rzędzianowicach powiecie Mieleckim; w Nisku, Ulanowie, Wulce łętowskiej w powiecie Niskim; wybuchł zaś w Mazurach w powiecie Kolbuszowskim. Oprócz tego panuje zaraza ta jeszcze w Radgoszczy, w Dąbrowie, w Dąbrowicy w powiecie Dąbrowskim; w Dzikowcu, Wulce sokołowskiej, Górni w powiecie Kolbuszowskim, w Żarowcu powiecie Mieleckim; w Łętowni, Jacie, Kamieniu, Gliniance powiecie Niskim; w Zielonej, Iwanówce w powiecie Skałackim; w Kosocicach w powiecie Wielickim i w zakładzie kontumacyjnym w Husiatynie.

Od czasu pojawienia się zarazy w kraju t. j. od 10, stycznia do 15 kwietnia 1879 z ogólnej liczby bydła rogatego w tych miejscowościach 40.723 sztuk w 212 zagrodach padło 318, ubito zaś 1180 chorych i 1101 podejrzanych o zarazę.

Ogólna strata wynosi zatem 26661 sztuk.

Wiedeń 23 kwietnia.

▲ **Okowita.** — Na naszem targowisku transakcye ustawicznie odbywają się bez ożywienia i nie przechodzą skromnych rozmiarów; cena ta sama 28·50. Peszt, 22 kwietnia —·———·— złr.— Wrocław 22go kwietn.: na kwiec. 48·70 mark. płacono; — na czerwiec-lipiec 48·70— mark. płacono. — Szczecin, 22go kwietnia: w miesiącu 50·50 mark., na wiosnę 50·60 mark., na czerwiec-lipiec 51·60 mark. — Berlin, 22go kwiet.: w miesiącu 50·80, mrk., na kw.-maj 51·20 mark., — na maj-czerwiec 51·20 mrk., na sierpień wrześ. 53·60 mark. — Paryż, 22go kwietnia: na ten miesiąc 55·— frank., na maj 55·25 frk., maj-sierpień 56·— frk., na wrzesień-grudzień 56·50 frk.

Mąka. — Wiedeń, 23go kwiet: za 50 kilo z cłem z dworca 9·25— złr. Tryest, 22go kwietnia za 100 kilo bez cła 12·25 złr. — Brema, 22go kwiet. za 50 kilo 8·95 mark. — Hamburg, 22go kwiet.: w miesiącu 9·—— mark., na kwiecień 9·—— mark., na sierp.-grudzień 9·40 mark. — Antwerpia, 22go kwietnia za 100 kilo 22¼ frank. — Nowy Jork, 22go kwietnia za galonę (=2·, kilo)— 9— ct. pap., — w Filadelfii 8⅞ ct. pap.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 23 kwietnia. Według *République française* Aleko basza, który dziś wyjechał z Paryża, kładł nacisk na swoje pochodzenie bułgarskie i oświadczył, że przyjąłby tron bułgarski, gdyby mu go ofiarowano.

Londyn 22 kwietnia. W Izbie niższej przyjęto oklaskami odczytanie depesz o zwycięstwie. Northcote na zapytanie Fawcetta odpowiedział, że Lytton telegrafował d. 3 b. m., iż nie przedsięweźmie marszu na Kabul bez upoważnienia. Atoli posunięcie się frontu naprzód będzie prawdopodobnie koniecznem, aby wywrzeć wpływ na układy. Zajęcie Gandanaku nastąpiło prawdopodobnie ze względów sanitarnych; Cavagnari znajduje się obecnie w Gandanaku, gdzie trwa ciągle między nim a Jakóbem chanem wymiana nuncyj. Szczegółów rokowań podać nie może.

Londyn 23go kwietnia. *Standard* dowiaduje się, że rząd wysyła dalsze posiłki 1200 ludzi do Przylądka Dobrej Nadziei.

Londyn 23 kwietnia. *London-Gazette* donosi o nominacyi Goulda ministrem rezydentem przy dworze serbskim.

Madryt 22 kwietnia. Liberalno-konserwatywni zwyciężyli w Madrycie, Barcellonie, Sewilli i w prowincyach baskijskich. Rząd mieć będzie 300, opozycya około 120 głosów.

Gazeta Lwowska podaje dziś urzędowy tekst odpowiedzi N. Pana do deputacyj polskich. Na adres i życzenia Wydziału krajowego odpowiedział Cesarz co następuje:

„Z zadowoleniem przyjmuję zapewnienie niezmiennej lojalności i życzenia, które składacie Mnie i Cesarzowej w imieniu Mojego wiernego Królestwa Galicyi. Kraj Wasz nigdy wyprzedzić się nie daje, gdy chodzi o żywe objawy przywiązania do Mnie i Domu Mojego. Bądźcie przekonani, że nigdy nie spuszczam z oka dobra Waszego kraju, i że na jego chwalebne starania o rozwój materyalny i duchowy, oraz na zawsze pożyteczną działalność reprezentacyi krajowej w tym duchu spoglądam z najżywszem zajęciem. Zawieźcież do kraju to zapewnienie i wyraz Mojej szczególnej życzliwości oraz przyjmcie ponowny wyraz Mojego serdecznego podziękowania.“

Na adres i życzenia deputacyi m. Lwowa N. Pan odpowiedział:

„Cieszy Mnie, że w dniu tym otrzymuję powinszowania i hołd od reprezentacyi stołecznego miasta Lwowa, które przy każdej sposobności składało Mi dowody przywiązania i wierności. Wyraźcie za to całej ludności w Mojem i Cesarzowej imieniu szczere podziękowanie. Miasto Lwów pewnem być może Mojej ciągłej troskliwości o jego dobro i skuteczny rozwój oraz Mojej monarszej życzliwości.“

Odpowiedź Cesarza na adres i życzenia deputacyi m. Krakowa:

„Życzenia, które złożyliście Mnie i Cesarzowej w imieniu reprezentacyi miasta Krakowa oraz zapewnienia wiernego przywiązania do Mnie i Domu Mojego sprawiają Mi zadowolenie. Za ten objaw uczuć lojalnych wyraźcie całej ludności Waszego pięknego i starożytnego grodu Moje szczere podziękowanie i bądźcie pewni, że wzrost Krakowa serdecznie Mnie cieszy i że w sercu żywię najlepsze życzenia dla dalszego rozwoju miasta.“

Przewodniczący deputacyi polskiej szlachty hr. Kazimierz Krasicki tak przemówił do N. Państwa:

„W dniu tak uroczystym, gdy wszystkie ludy monarchii hołd składają u tronu, także i szlachta polska, żyjąca pod łagodnem berłem Waszej Cesarskiej i Królewskiej Apostolskiej Mości, składa u stóp Tronu najuniżeńsze życzenia oraz wyrazy wierności, przywiązania i uległości. Tem głębiej czujemy potrzebę wynurzenia tych uczuć, ile że kraj nasz zawdzięcza możność narodowego rozwoju sprawiedliwości, miłości, życzliwości i łasce Waszej Cesarskiej Mości.“

Po tej przemowie hr. Krasicki wzniósł po polsku okrzyk: „Najmiłościwsi Państwo niech żyją!“

Odpowiedź N. Pana na przemówienie hr. Krasickiego znajdą czytelnicy w ostatnich depeszach.

Po przyjęciu u N. Państwa część deputacyi (około 20 członków) udała się do J. C. W. Arcyksięcia Karola Ludwika.

Umieszczamy powyżej przemówienie naszych deputacyj oraz odpowiedzi Najj. Pana. Pierwsze wyrażają te uczucia, których staliśmy się wczoraj wyrazem, drugie te, do których przywykliśmy ze strony Monarchy, na które zawsze liczyć możemy i liczymy. Wiązanka tych przemówień, to jakby uosobienie ścisłych związków łączących kraj nasz z dynastyą i cesarzem o tyle silniejszych, że zespalających nietylko dobrze zrozumiane wspólne interesa, ale także przekonania i niekłamane uczucia. Nie możemy też pominąć, że słowa Najj. Pana powiedziane do burmistrza naszego miasta trafiły wprost do serc krakowian i wzięte zostały jako dowód niezmiennej dla starego grodu naszego łaskawości monarszej, na którą on zasługuje i zasługiwać będzie nadal.

Izba deputowanych obradowała wczoraj dalej nad budżetem; załatwiono budżet ministerstwa skarbu i rozpoczęto dyskusyę nad budżetem ministerstwa handlu. Ważniejszem atoli od rozpraw wczorajszych budżetowych jest fakt, iż bez rozpraw uchwalono prowizoryum budżetowe do końca maja r. b.

Polityka zagraniczna zeszła zupełnie na drugi plan, wszyscy i wszystko zajęte dziś jubileuszem cesarskim. Wiadomości o nim zajęły tak całe dzienniki że z zagranicznych doniesień podajemy tylko najważniejsze. Do tych należy przedewszystkiem podpisanie konwencyi austryacko-tureckiéj, o którem doniósł wczoraj telegram stambulski. A więc nareszcie po dziewięciu miesiącach konwencya przyszła na świat. Hr. Zichy przywozi ją z sobą do Wiednia. Według *National Ztg* podpisanie jéj miało ostatecznie zdecydować oświadczenie ambasadora, że Austrya nie myśli bynajmniéj obsadzić Macedonii, jak to głosiły nawet pewne za półurzędowe uchodzące dzienniki. Okupacya Nowego Bazaru nastąpi dopiero późnem latem, gdyż wody popsuły teraz ogromnie wszystkie drogi.

Na zaznaczenie zasługuje także pewien zwrot, jaki co raz wyraźniéj objawia się w dyplomacyi rosyjskiéj. Zdaje się, że znów w ostatniéj chwili Rosya podnosi myśli przeciwne traktatowi berlińskiemu i chciałaby pozostać w Rumelii i Bułgaryi do 3go sierpnia. Takie przynajmniéj nadchodzą wiadomości z Londynu a misya hr. Szuwałowa do Wiednia ma się do tego odnosić.

Ostatnie telegramy „Czasu.“

Wiedeń 24 kwietnia. Już wczoraj wieczór całe miasto było wspaniale przybrane girlandami z kwiatów i wieńcami, wszędzie powiewają chorągwie o barwach austryackich i bawarskich; zwłaszcza ulice po których ma iść pochód uroczysty, przedstawiają wspaniały widok, ruch na ulicach niezwykły, a około Burgu tak wielkie tłumy ludu, że ulice sąsiednie musiały być zamknięte, aby dojazd na wieczór dworski był możebnym. Największe atoli tłumy zebrały się podczas capstrzyku wojskowego. Z miast głównych i innych na prowincyi donoszą o ogromnej liczbie objawów patryotycznych, aktów dobroczynnych, uroczystości szkolnych itp. — Dzisiejsza urzędowa *Wiener Zeitung* ogłasza akt łaski monarszej dla 377 skazańców, między któremi dla 48 skazanych za obrazę majestatu lub obrazę członków domu cesarskiego, na mocy którego to aktu, osobom tym została całkowicie lub częściowo kara odpuszczoną. Tenże dziennik ogłasza dalej liczne dekoracye, które NPan nadał z powodu ukończenia budowy kościoła *Votivkirche*; między innymi otrzymał architekt i radzca budownictwa Ferstel order korony żelaznej II klasy. — Hr. Szuwałow przybył wczoraj po południu o godz. 4-tej; na dworcu kolei przyjmował go ambasador rosyjski.

Wiedeń 24go kwietnia. Wczorajszy wieczór dworski, na który rozesłano 3500 zaproszeń, wypadł świetnie; wszyscy członkowie domu cesarskiego wzięli w nim udział. — Dzienniki wiedeńskie, które wyszły po większej części w ozdobnych wydaniach, przynoszą pełne zapału artykuły, kładąc najwięcej nacisk na to, że uroczystość dzisiejsza nie jest tylko świętem narodowem, lecz prawdziwą uroczystością państwa. *Deutsche Ztg* zapatruje się wobec rozwoju, jaki sztuki i rzemiosła pod panowaniem Cesarza przybrały, z pełną nadzieją i ufnością na przyszłość. *N. fr. Presse* widzi w wierności dla dynastyi, która się wszędzie w tak silnych oznakach objawia, główną podstawę żywotności ustroju państwowego Austryi. *Presse* mówi: Nie tylko starodawna wierność i sposób myślenia czyni uroczystość Cesarską rodzinną dniem radości dla ludów Austryi; ich hołdy dotyczą najosobliściej dzieł i zalet cesarskiej pary jubileuszowej. Czczą one domowe cnoty jako oddawna na tronie Habsburgów zwyczajne, składają pełni ufności losy swojej ojczyzny w ręce Cesarza, który z światłą przezornością, niezachwianą wytrwałością, heroiczną wiernością dla obowiązku i zaparciem się siebie, państwo z wszelkiego rodzaju burz ocalił i na silniejszych oparł podstawach. *Fremdenblatt* wielbi mądrość, łaskawość, sprawiedliwość Monarchy, który problemata państwowe miane za nierozwiązalne, rozwiązał w sposób pozwalający nam wesoło spoglądać w przyszłość. *Morgenpost* pisze: Stary Wiedeń pod berłem pary cesarskiej odmłodniał wspaniale i czarodziejsko. Radość ludów dowodzi, że stara pełna chwały monarchia, stara Austrya Habsburgów, z gruzów średniowiecznych drugą młodością rozkwita.

Wiedeń 24 kwietnia: Kardynał Kutschker dopełnił dziś rano według ceremoniału poświęcenia kościoła *Votivkirche*. W południe odprawioną została pierwsza Msza św. na której obecni byli oboje Cesarstwo, członkowie domu cesarskiego i wszystkie znakomitości. NPaństwa i Następcę tronu za przybyciem do kościoła i przy odjeździe witały nieliczone i pełne zapału okrzyki.

Wiedeń 24 kwietnia (*urzędowa*). Na życzenia deputacyi szlachty galicyjskiej odpowiedział Cesarz: Z przyjemnością przyjmuję ponowne zapewnienie wierności i przychylności, jakich mi szlachta galicyjska niejednokrotnie dała dowody. Cieszę się, iż mogę przy tej sposobności wypowiedzieć, że szlachta Galicyi zachowała wiernie piękne tradycye swych przodków: przywiązanie do dynastyi, żywy udział w życiu publicznem i zawsze gotową ofiarność dla dobra powszechnego. Dziękuję Panom za ten nowy objaw Waszych lojalnych uczuć i za życzenia, które przynieśliście Mnie i Cesarzowej, a zarazem zapewniam Was o trwałej Mej łasce.

Wiedeń 24 kwietnia (*urzęd.*). Na przemowę deputacyj Izb handlowych odpowiedział Cesarz: Życzenia jakie wyraziliście mi w imieniu austryackich Izb handlowych i przemysłowych, sprawiły mi zadowolenie. Dostarczają one mi nowego dowodu wiernego przywiązania do mnie i mego domu i ducha patryotycznego, jaki zabiegliwe i zachowawcze mieszczaństwo zawsze świetnie ożywiał. Handel i przemysł Austryi mogą z dumą spoglądać na stanowisko nakazuje poszanowanie jakie sobie postępem i wytrwałością zdobyły i nawet w trudnych okolicznościach zachowały. Oby się jednomyślnemu współdziałaniu wielkiego i drobnego przemysłu powiodło doprowadzić do spełnienia nadzieje i życzenia jakieście Mi wyrazili, a które są także i Mojemi. Przyjmijcie serdeczne podziękowanie odemnie i od Cesarzowej i bądźcie pewni mojej trwałej życzliwości.

Bośniackiej deputacyi odpowiedział Cesarz: Z przyjemnością widzę znów tutaj wysłańców Bośni i dziękujemy Panom za życzenia, które Nam z powodu tej radosnej uroczystości rodzinnej składacie. Przekonany o ich szczerości, widzę w nich pocieszający dowód, że lud bośniacki uznaje i umie ocenić ojcowskie zamiary, jakie dla jego dobra żywię. Mam nadzieję że z pomocą Bożą będę mógł krajowi waszemu zapewnić trwały pokój i położyć silną podstawę szczęśliwej przyszłości i płodnego rozwoju Bośni. Liczę atoli przytem także na gorliwą pomoc ludności, której Ja i Cesarzowa z całego serca życzliwymi pozostajemy.

Buda-Peszt 24 kwietnia. Dziennik urzędowy ogłasza amnestyę cesarską rozciągającą się do 212 skazanych.

Rzym 23 kwietnia. *Avvenire d'Italia* pisząc o programie Garibaldego, jaki tenże rozwinął na zgromadzeniu stronnictwa demokratycznego, mówi: *Italia irredente* jest więcej kłopotem wewnętrznym dla Włoch, niż niebezpieczeństwem międzynarodowem. Agitacya ta zniszczyłaby jedność Włoch, ponieważ sprawcy jej są republikanami. Ministerstwo dość jest silnem, aby przeszkodzić wszelkiemu usiłowaniu, któreby chciało narazić Włochy na niebezpieczne przygody. Włochy oparły się wszelkim pokusom, aby się w sprawie wschodniej odłączyć od Europy i podczas ostatnich rokowań co do Rumelii wschodniej stanęły silnie na stanowisku europejskiem; a jeśli w porozumieniu z Europą oparły się przewadze rosyjskiej na półwyspie bałkańskim, oddały większą usługę swym interesom, niż gdyby się były starały z pomocą Rosyi rozszerzyć swe granice północne. Polityka włoska robi się w pałacu ministerstwa spraw zagranicznych a nie na ulicy i w klubach; mamy nadzieję, że Włochy i Austrya nie raz jeszcze pójdą ręka w rękę.

Petersburg 23 kwietnia. Hr. Szuwałow odjechał do Wiednia. Przedstawi się tam Cesarzowi i jeszcze raz powtórzy życzenia Cara, które przesłane już zostały na właściwej drodze. Z Wiednia udaje się hr. Szuwałow na posadę swą do Londynu. Jak donosi *Now. Wremia* senat do sądzenia Sołowiewa jest już utworzony; składa się z sześciu członków pod przewodnictwem WKsięcia Konstantego Mikołajewicza.

Konstantynopol 23 kwietnia. Pięć batalionów odejdzie ztąd we czwartek do Nowego Bazaru Dwóch komendantów wojsk tureckich w Adryanopolu zrzekło się swej posady w skutek doznanych ze strony Bułgarów obelg, które pozostały nie ukarane. Porta wystosuje notę do reprezentantów mocarstw, w której doniesiejm o wychodźtwie do Rumelii Bułgarów, zamieszkałych w Turcyi.

Kursa. Wiedeń 24 kwietnia. godz. 2. — po poł.— Renta papierowa 65·35.— Renta srebrna 65·85 — Renta złota 77·40. — Losy z r. 1860 119·85. — Akcye Banku Narodowego 805·—.— Akcye kredytowe 246·70. — Londyn 117·30. — Srebro ——.— Napoleony 9·34½. — Lombardy 69·—. — Losy z roku 1864 154·25. — Akcye kolei Karola Ludwika 234·75. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 130·50. — Akcye kolei węg. półn.-wschodn 122·—. — Anglo-Bank 111·20. Obligacye indemn. galic. 87·75. — Losy prem. węgierskie 97·—. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 108·— — Akcye kolei półn. zach. austr. 123·50 6% Listy zast. hipoteczne 93·75. — Marki 57·55 Ruble 112·37. — 6%. Listy zast. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 89 —.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi Kupieckiej.

Kraków 24 kwietnia.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjski za 100 rs.	112 —	113 50
Rubel srebrny obrączkowy	1 50	1 65
Marki niemieckie za 100 marek	57 —	58 —
Dukat ważny	5 50	5 60
20 frankówka	9 30	9 45
Imperyał ważny	9 45	9 70
Srebro austryackie za 100 złr.	99 75	100 50
Kupony sreb. płatne „	99 25	100 —
Listy zastawne i obligi.		
6% pożyczka krajowa galicyjska (Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdoch. w miarę terminu płatn.)	89 —	— —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	87 50	89 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. (w Lwowie za 100 złr. w. a.)	80 50	— —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	87 25	89 —
6% listy „ banku hipot.	92 75	94 25
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	92 50	— —
5½% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	93 —	95 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	87 50	90 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	91 —	94 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	95 —	99 —
Prioritety banku gal. dla h. i prz. w Krak. (100%)	— —	— —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I [za 100 rubli]	98 — rub.	— — kop.
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II [„ 100 rubli]	98 —	— —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	99 30	100 90
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	88 —	90 —
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	232 —	236 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	128 —	132 —
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	250 —	— —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	60 —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	18 50	20 25
Losy miasta Stanisławowa	24 50	— —

Wiedeń 23 kwietnia.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	65 10	65 25
4⅕% „ srebrna	65 55	65 70
4% „ złota	77 35	77 50
3½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	113 25	113 75
4% Losy z roku 1860 po 500 złr.	119 40	119 90
4% „ „ 1860 „ 100 złr.	127 75	128 25
„ „ 1864 „ 100 złr.	154 50	155 —
„ „ 1864 „ 50 złr.	153 50	154 —
Losy Como-Renten	28 50	29 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . . . 10% podat.	102 —	103 —
Bukowińskie . . . . . „ „	84 40	84 80
Galicyjskie . . . . . „ „	88 75	89 —
Morawskie . . . . . „ „	102 —	102 75
Niższo-austryackie . . . „ „	104 50	105 —
Wyższo-austryackie . . . „ „	99 75	100 75
Szlązkie . . . . . „ „	96 50	— —
Styryjskie . . . . . „ „	99 50	100 50
Siedmiogrodzkie . . . . 7% „	78 25	78 75
Węgierskie . . . . . „ „	84 —	84 50
Węgier. z klauz. 1867 . . „ „	79 50	80 —
5% Obligi poż. kolei węgierskiej	107 50	107 75
6% Renta węgierska złota	89 45	89 60
4½% „ „ „ (za Ostbahn).	67 40	67 70
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	111 20	111 40
Boden-Credit węgierskie . . 140 złr.	— —	— —
„ „ austryackie . 80 „	155 50	156 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	246 25	245 50
„ „ węgierskie . 200 „	234 25	234 50
Depositen-Bank . . . . 200 „	— —	— —
Escompt-Gesell. niż. austr. . 500 „	775 —	785 —
Gal. Banku hipotecznego . 200 „	— —	— —
„ „ dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	805 —	807 —
Real-Credit-Bank . . . . 200 „	— —	— —
Unionbank . . . . . 100 „	77 30	77 60
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	112 25	112 75
Wied. Bankverein . . . . 100 „	118 25	118 50
„ Lombard- & Es.-Bank 100 „	— —	— —
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . 200 złr. bez %	39 50	40 50
Alföld-Fiume . . . 200 „ 5%	128 75	129 25
Aussig Töplitz . . . 210 „ „	357 —	359 —
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 „ „	567 —	569 —
Elżbiety . . . . . 210 „ 5%	183 —	183 50
Linz-Budweis . . . 200 „ „	— —	— —
Salzburg-Tyrol . . . 200 „ „	136 50	137 —
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2205	2217
Franciszka Józefa . . 200 „ „	139 75	140 —
Gal. Karola Ludwika . 210 „ 5%	234 25	234 50
Koszycko-Oderberg. . 200 „ „	108 —	108 25
Lwowsko-Czern.-Jassy 200 „ „	130 25	130 75
Nordwest austr. . . 200 „ „	123 25	123 75
„ „ Lit. B. 200 „ bez %	62 —	62 25
Rudolfa . . . . . 200 „ „	130 50	131 —
Siedmiogrodzka I . . 200 „ „	94 75	95 50
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „ „	264 75	265 25
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	68 —	68 50
Süd-nord. Verb. (Par.) 210 „ „	94 25	94 75
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	193 50	194 —
Tramway Wiedeń. . . 170 „ „	190 25	190 75
„ „ nowe 70 „ „	— —	— —
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	94 —	94 50
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	122 —	122 50
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	116 50	117 —
Akcye różnych przedsiębiorstw.		
Gasgesell. ogól. austr. 200 złr. 5%	— —	— —
Gas-Industrie Wied. . 90 „ „	— —	— —
Liesing. browara . . 100 „ „	44 —	45 —
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	90 —	91 —
5% Boden Kredit allg. złotem płatne	114 50	115 —
5% „ „ „ papier. 33 lat	98 75	99 25
6% Bukow. Kasy Oszczędności	— —	— —
6% Towa. kred. krakowskiego 18 lat	92 —	93 —
7% Listy dłużne Włość. „ 20 lat	96 25	96 75
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	88 50	89 50
5½% „ „ złote . 36 lat	94 —	— —
4% Gal. Tow. kred. ziemsk.	80 25	— —
5% Gal. Tow. kred. ziemsk.	88 —	88 20
5% „ „ „ nowe 37 lat	88 —	88 30
6% „ Bank. Hipot. lwow.	93 60	94 —
6% „ „ Włość.	94 —	94 50
5½% Hipot. Morawskie. . . 36 lat	— —	— —
5% Bank. austr. węg. (National.) mon. k.	— —	— —
5% „ „ „ na w. a.	100 60	100 75
5% Szlązko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	93 —	— —
5½% Real-Creditbank . . . 36½ lat	86 —	— —
5½% Styryjsk. Kasy Oszczęd.	100 25	101 —
5½% Węg. ogól. Bod. Kred. . 34 lat	— —	— —
5½% „ Boden Credit-Institut . .	98 25	98 75
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . . . 300 złr. 5%	74 25	— —
Alföld-Fiume . . . . 200 „ „	77 30	77 60
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	75 —	75 50
Donau-Dampfsch. . . . 300 „ „	99 50	— —
„ „ 100 i 200 „ 6%	103 25	103 75
„ „ złotem . 200 „ 5%	— —	— —
Dux-Bodenb. Em. 1871 . 150 „ bez %	— —	— —
Elżbiety . . . . . 100 „ 4½%	94 50	95 —
„ Em. 1862 . . 300 „ „	93 —	93 50
„ Linz-Budweis . 200 „ 5%	93 25	93 50
„ Em. 1870 . . 200 „ „	88 50	89 —
„ „ 1872 . . 200 „ „	92 75	93 25
„ Salzb.-Tyr. 1873 200 „ „	87 80	88 20
Eperies-Tarn. węg. część 300 „ 5%	69 —	69 50
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . . . 4½%	104 —	104 50
„ „ wal. austr. . . . „	98 50	— —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	103 25	103 75
„ poż. 14 milion. 1872 . . „	105 25	105 75
„ poż. 1876 r. . . 100 złr. 5%	103 —	103 50
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	91 50	91 80
„ „ Em. 1873 . 200 „ „	88 —	89 —
Fünfkirchen-Bárcser . . 200 „ „	89 —	— —
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „	101 50	102 —
„ „ II „ 1867 300 „ „	100 80	100 50
„ „ III „ 1871 300 „ „	99 25	99 75
„ „ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Glognitzerbahn na mon. kon. . 4½%	91 —	— —
Koszycko-Oderb. . . . 200 złr. 5%	74 75	75 25
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	81 —	81 50
„ „ II „ 1867 300 „ 5%	84 —	84 25
„ „ III „ 1868 300 „ „	76 —	76 50
„ „ IV „ 1872 300 „ „	71 75	72 50
Morawskiej Gränzbahn . 200 „ „	67 30	67 70
Neuburg Mariazell . . 200 „ „	69 50	— —
Nordwestb. austr. . . . 200 „ „	91 —	91 25
„ „ Lit B. . 200 „ „	86 25	86 75
„ „ Em. 1874 200 „ „	105 75	— —
Pragsko-Dux . . . . 150 „ bez %	— —	— —
„ Em. 1872 . 150 „ „	— —	— —
Rudolfa . . . . . 300 „ 5%	83 80	84 20
„ Em. 1869 . . 300 „ „	81 —	81 50
„ Em. 1872 . . 300 „ „	79 50	— —
„ Salzkam. gut. zł. 200 „ „	97 —	97 50
Siedmiogrodzkiej I . . 200 „ „	67 50	67 80
Staatseisenbahn fr. 500 . 3%	165 —	— —
„ Em. 1874 500 . „	159 —	— —
„ Em. I . . . 200 „ 5%	— —

KSIĘGARNIA
S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie
otrzymała na główny skład:

Główniejsze zasady języka włoskiego, podręcznik z którego w bardzo krótkim czasie bez pomocy nauczyciela łatwo i należycie po włosku nauczyć się można. Opracował *J. Weber.* Cena złr. 1·50, z przesyłką pocztową złr. 1·60. (995-3 5)

Dzieje Polski
Ryszarda Reppla
wychodzą zeszytami w polskim przekładzie Dr. K. Przyborowskiego.
Przedpłata na całe dzieło w 2 tomach, aż do ukończenia druku wynosi 6 złr.
KSIĘGARNIA POLSKA
A. D. Bartoszewicza i M. Biernackiego
WE LWOWIE. (951-3-4)

KSIĘGARNIA
G. Gebethnera i Spółki
w Krakowie
otrzymała następujące dziełka na główny skład:

Krzeszowice jako zakład lekarsko-zdrojowy wód siarczanych, napisał Dr. med. **Władysław Sciborowski.** 50 cent.
Pamiątka Jubileuszu nadanego przez **Ojca Św. Leona XIII.** w r. 1879. 10 cent.
Odpowiedź jednemu ze Srzeniawczyków na recenzyę rozprawy „o herbie Krzywaśny." 15 cent.
Biskup Dupanloup i jego dzieło „O wychowaniu" przez **X. Jana Siemieńskiego.** 20 cent.
Pani Arturowa Potocka. 10 cent.
Afganistan. Zarys porównawczo geograficzny, skreślił **W. Nałkowski.** 50 cent.
(1013-1 3)

Józef Kubicki
woźny Tow. Wzaj. Ubezpieczeń w Krakowie w przystępie melancholii opuś ił dom w d. 23 kwietnia i nie wiadomo gdzie się znajduje. Osoby, któreby go spotkały, raczą dać znać, lub odstawić go do Tow. Wzaj. Ubezpieczeń. Ubrany był w surducie czarnym, czamarze granatowej, płaszczu uniformowym i w czapce czarnej uniformowej. (1103)

Grający w loteryę
mogą na wszystkie istniejące loterye otrzymać odemnie niezawodne, wskutek długoletniej szczęśliwéj praktyki pewną wygraną przynoszącą instrukcye, tak na **terno** jak równie na **extrakt zwyczajny** i **determinowany** i na **ambo solo.** Bliższą wiadomość otrzymać można za nadesłaniem dokładnego (nie anomine) adresu z dołączeniem marki listowej na odpowiedź pod adresem: **„Glück auf 1/99** poste restante Hauptpost **Wien."** Odpowiedź nastąpi **gratis** natychmiast. (1068. 1-2)

APTEKA „POD GWIAZDĄ"
Konstantego Wiszniewskiego
w Krakowie przy ulicy Floryańskiéj
otrzymała świeże
Wody mineralne
tak krajowe jakoteż zagraniczne
i sprzedaje takowe skrzyniami jakoteż pojedynczo. (1004 2-)

Dr. Włodzimierz Skowroński
akuszer, lekarz dzieci i kobiet,
osiadł w Tarnowie, mieszka przy ulicy Ogrodniczej pod Nr. 281 na dole. (1048-4-10)

Subjekta
uzdolnionego i doświadczonego w swym zawodzie, oraz **ucznia zamiejscowego,** w wieku lat 14 z ukończona 1szą lub 2gą klasą gimnazyalną potrzebuje **Cukiernia A. Masłowskiego w Krakowie.** (1044-3-3)

Trawy miodowej
(holcus lanatus) świeżej i pewnej dostać można w Zarządzie dóbr **Ubrież,** poczta Łapanów, po cenie 4 złr. 50 c. w. a. za korzec, wraz z workiem i wolną odsyłką do kolei. Przy wzięciu naraz 10 korcy dodaje się 11ty bezpłatnie. Przy zamówieniu dołącza się tylko mały zadatek. Jestto jedna z najlepszych traw do podsiewania ugorów i łąk, bo jest najwcześniejszą, rośnie wysoko i znosi wilgoć i posuchę, jakoteż do podsiewania koniczów, osobliwie dwuletnich w słabszych gruntach, które od wymarznięcia ochrania. Sieje się na wilgotną ziemię, bo nie znosi włóczki, a potrzebuje duże wilgoci do kiełkowania. Na iłach i czystych piaskach z trudnością wschodzi.

Tymotki
(phleum pretense) także świeżej i pewnej po cenie 10 złr. za 50 kilo wraz z workiem. (449-11-12)

Łubinu żółtego
czystego, 100 kilo z workiem 8 złr. w. a.

We wsi Łęce
pod Nowym Sączem,
znajdują się obfite poszlaki **nafty** na kilkudziesiątmorgowej przestrzeni w płytkich warstwach. Dla wydobycia tejże **poszukuje się wspólników.** W przyległej wsi i okolicy oddawna istnieją kopalnie nafty. — Bliższej wiadomości zasięgnąć można ustnie lub listownie u właściciela w Krakowie przy ulicy Ś. Józefa pod L. 494. (1085-2-3)

OGŁOSZENIE.

DYREKCYA
Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń
W KRAKOWIE

podaje do powszechnej wiadomości w myśl paragrafu 11 statutu gradowego

wykaz najwyższych cen

po jakich w Galicyi, w W. Ks. Krakowskiem, w W. Ks. Bukowińskiem i na Szląsku w pojedynczych powiatach, wszelkie rodzaje ziemiopłodów do ubezpieczenia od gradobicia w r. 1879 przyjmowane będą.

w powiatach A. Biała, Bochnia, Brzesko, Chrzanów, Dąbrowa, Gorlice, Grybów, Jasło, Kolbuszowa, Kraków, Limanowa, Myślenice, Mielec, Nowy Sącz, Nowy Targ, Nisko, Pilzno, Ropczyce, Tarnów, Tarnobrzeg, Wadowice, Wieliczka, Żywiec, Szlązk.

w powiatach B. Brzozów, Cieszanów, Dobromil, Dolina, Drohobycz, Gródek, Jarosław, Jaworów, Krosno, Lisko, Lwów, Łańcut, Mościska, Przemyśl, Rawa, Rzeszów, Rudki, Sambor, Sanok, Stare Miasto, Stryj, Turka Żółkiew, Żydaczów,

w powiatach C Bohorodczany, Bóbrka, Borszczów, Brody Brzeżany, Buczacz, Czortków, Horodenka, Husiatyn, Kałusz, Kamionka-st, Kołomyja, Kossów, Nadworna, Podhajce, Przemyślany, Rohatyn, Skałat, Śniatyn, Sokal, Stanisławów, Tarnopol, Tłumacz, Trembowla, Zaleszczyki, Zbaraż, Złoczów, i Księstwo Bukowińskie.

Pozycya	Rodzaj ziemiopłodów	waga 123 litrów czyli jed. korca kilogram	funty wied.	cena 123 litrów czyli jednego korca wagi obok wyrażonej Złr.	ct.	Rodzaj ziemiopłodów	waga 123 litrów czyli jed. korca kilogram	funty wied.	cena 123 litrów czyli jednego korca wagi obok wyrażonej Złr.	ct.	Rodzaj ziemiopłodów	waga 123 litrów czyli jed. korca kilogram	funty wied.	cena 123 litrów czyli jednego korca wagi obok wyrażonej Złr.	ct.
1	Żyto ozime	90	160	6	—	Żyto ozime	90	160	5	—	Żyto ozime	90	160	5	—
2	„ jare	90	160	6	—	„ jare	90	160	5	—	„ jare	90	160	4	—
3	Pszenica ozima	95	170	8	—	Pszenica ozima	95	170	8	—	Pszenica ozima	95	170	8	—
4	„ jara	95	170	8	—	„ jara	95	170	7	—	„ jara	95	170	7	—
5	Jęczmień	79	140	5	—	Jęczmień	79	140	4	—	Jęczmień	79	140	4	—
6	Orkisz	79	140	6	—	Orkisz	79	140	5	—	Orkisz	79	140	4	—
7	Owies	56	100	3	—	Owies	56	100	3	—	Owies	56	100	3	—
8	Hreczka	79	140	5	—	Hreczka	79	140	4	—	Hreczka	79	140	4	—
9	Kukurudza	95	170	6	—	Kukurudza	95	170	5	—	Kukurudza	95	170	5	—
10	Proso	100	180	5	—	Proso	100	180	5	—	Proso	100	180	5	—
11	Groch	100	180	7	—	Groch	100	180	6	—	Groch	100	180	5	—
12	Bób	100	180	6	—	Bób	100	180	6	—	Bób	100	180	5	—
13	Fasola	100	180	8	—	Fasola	100	180	7	—	Fasola	100	180	6	—
14	Soczewicza	100	180	6	—	Soczewicza	100	180	6	—	Soczewicza	100	180	5	—
15	Wyka	100	180	5	—	Wyka	100	180	4	—	Wyka	100	180	4	—
16	Tymotka	67	120	14	—	Tymotka	67	120	13	—	Tymotka	67	120	13	—
17	Konicz czerwony	100	180	41	—	Konicz czerwony	100	180	38	—	Konicz czerwony	100	180	38	—
18	„ biały	100	180	53	—	„ biały	100	180	47	—	„ biały	100	180	46	—
19	Rzepak zimowy	84	150	12	—	Rzepak zimowy	84	150	10	—	Rzepak zimowy	84	150	10	—
20	„ letni	84	150	10	—	„ letni	84	150	9	—	„ letni	84	150	9	—
21	Lnianka	84	150	9	—	Lnianka	84	150	8	—	Lnianka	84	150	8	—
22	Konopie przędz.	56	100	15	—	Konopie przędz.	56	100	15	—	Konopie przędz.	56	100	15	—
13	Nasienie konop.	67	120	7	—	Nasienie konop.	67	120	6	—	Nasienie konop.	67	120	5	—
24	Len przędziwo	56	100	17	—	Len przędziwo	56	100	17	—	Len przędziwo	56	100	15	—
25	Nasienie lniane	84	150	10	—	Nasienie lniane	84	150	9	—	Nasienie lniane	84	150	8	—
26	Chmiel	56	100	68	—	Chmiel	56	100	60	—	Chmiel	56	100	57	—
27	Mak	56	100	15	—	Mak	56	100	15	—	Mak	56	100	15	—
28	Kminek	56	100	16	—	Kminek	56	100	16	—	Kminek	56	100	16	—
29	Anyż rosyjski	56	100	21	—	Anyż rosyjski	56	100	18	—	Anyż rosyjski	56	100	18	—
30	„ płaski	56	100	16	—	„ płaski	56	100	16	—	„ płaski	56	100	16	—
31	Kartofle	1 korzec		1	—	Kartofle	1 korzec		1	—	Kartofle	1 korzec		1	—

Wolno jest podawać do ubezpieczenia ceny niższe od wyżej oznaczonych; cen wyższych Dyrekcya do ubezpieczenia w myśl § 11 Statutu przyjąć nie może. (1011)
W razie gradobicia wynagrodzenie udzielonem będzie wedle cen ubezpieczonych, a nie wedle cen targowych.

H. Wodzicki. M. Łępkowski. H. Kieszkowski.

PARYSKIE I WIEDEŃSKIE MEBLE
bardzo gustowne, trwałe i tanie.
J. G. & L. Frankl,
STOLARZE I TAPICEROWIE, (805-11-)
firma założona 1835 r., odznaczona medalami,
w Wiedniu, Leopoldstadt, Obere Donaustrasse Nr. 91,
neben dem Schöllerhofe.
Album mebli (wspaniałe wydanie) z objaśniającym cennikiem za zastawem 2 złr.

PILULES DE BLANCARD
z niezmiennym jodkiem żelaza.
ZATWIERDZONE PRZEZ AKADEMJĘ MEDYCYNY W PARYŻU etc.
przeciw: *Skrofułom, bladaczce, małokrwistości i braku menstruacji*, etc. etc.
NB. — Nieczysty lub podlegający zmianie jodek żelaza jest zdradliwem i rozdrażającem lekarstwem. W dowód rzetelnej czystości i wyrobu prawdziwych Pigułek Blancard'a, wymagać należy u spodu zielonej etykietki, srebrzystą pieczątkę i nasz podpis jak obok zamieszczony.
Znajdują się we wszystkich aptekach.
Blancard, *aptekarz, rue Bonaparte, 40, Paris.*
Wystrzegać należy się podrabian. (33-14-32)

Sok styryjski ziołowy Steirischer Kräutersaft für Brustleidende **dla cierpiących na piersi.**
!!! Ostrzeżenie przeciw jego naśladowaniu !!!
Więcej niż od 30 lat ulubiony jako jedyny i najwyborniejszy środek leczniczy przeciw **wszelkim cierpieniom krtani i przyrządów oddychania,** jak: **kaszlowi, grypie, chrypce, cierpieniom szyi i piersi** itd.
We flaszkach **styryjskiego soku ziołowego** są wypalone słowa: **„Apotheke zum Hirschen in Graz"** tudzież znak **J. P.,** prócz tego na etykietach podpis fabrykanta: **J. Purgleitner, Apotheker, w kolorze niebieskim.**
Ostrzegamy przed licznemi naśladowaniami i fałszowaniami i prosimy Szan. kupujących, aby tylko te flaszki za **„prawdziwe"** przyjmowali, które mają powyższe znaki.
Cena flaszki 88 cent. w. a.
Główny skład rozsyłkowy: J. Purgleitner, aptekarz w Grazu,
Skład w Krakowie u pp. J. Jahna, Wilhelma Fenza, Konst. Wiszniewskiego apt., W. Redyka apt. — w Biały u Józefa Krausa — w Rzeszowie u J. Schaittera — w Stryju u Jul. Zgórskiego apt. — w Bochni u Pawła Niedzielskiego. (31-9 12)

W domu Wgo Stehlika, blisko kolei
w Krakowie
Restauracya, Kawiarnia z całem urządzeniem i bilardem oraz **Sklep** razem lub z osobna każdego czasu do wynajęcia. Wiadomość u właściciela interesu. (1021-3 3)

Handel tyrolskich owoców
M. Tauber w Meranie
poszukuje rzetelnych panów lub pań
we wszystkich miejscach, którzyby za dobrą prowizyą starali się o odbyt słynnych tyrolskich owoców stołowych i innych produktów, tak w kołach szlacheckich jak obywatelskich. (952-3-3)

Sirop du Dr FORGET
używa się z niezawodnym skutkiem przeciw **kaszlowi nerwowym, katarom, kokluszowi, bezsenności i wszelkim cierpieniom piersiowym.**
Zadawalnia lekarzy i chorych. Łyżeczka od kawy wystarcza.
W Paryżu, ulica Vivienne, 26, w aptece Dra *Chesle,* — w Krakowie w aptece p. *J. Trauessyńskiego* i w aptece p. *W. Redyka,* — w Czerniowcach w aptece p. *Golichowskiego,* — w Stanisławowie w aptece p. *F. Stechera.* (75-15)

Zakład hidropatyczny i żętyczny
Jaworze *(Ernsdorf)* przy **Bielsku**
w Szlązku austryackim,
oddalony o ¾ godz. od stacyi kolei Bielsk przy bitym gościńcu, stacya pocztowa i telegrafowa. Bliższej wiadomości o kąpielach i urządzeniu udzielają i zamówienia na mieszkania przyjmują *Zarząd dóbr i kąpieli hr. Saint-Genois* i lekarz kąpielowy *Dr. M. Kaufmann* w *Jaworzu* pod Bielskiem, w *Szlązku austryackim.* (807 3 6)

OGŁOSZENIE LICYTACYI
dnia 5go Maja 1879 roku i dni następnych.

Dyrekcya
ZAKŁADU POŻYCZKOWEGO NA ZASTAWY RUCHOME
przy Kasie Oszczędności w Krakowie
podaje do publicznéj wiadomości, iż
kosztowności
w złocie, srebrze i w drogich kamieniach,
zastawione w czasie od 1 Grudnia 1877 do 30 Kwietnia 1878 włącznie, jak również **ubranie, bielizna** i **towary łokciowe,** zastawione w czasie od dnia 1 Czerwca 1878 r. do d. 31 Października 1878 r. włącznie — z powodu niewykupienia w terminie przez statuta Zakładu przepisanym — stosownie do §. 22 statutu, w dniu **5 Maja 1879 r. i dni następnych** o godz. 9½ przed południem **na rogu ulicy S. Rocha naprzeciw jatek pod l. 468,** w drodze publicznéj licytacyi najwięcéj dającemu, za gotową zapłatę sprzedane zostaną.
Wzywa się zatem strony interesowane, aby we własnym interesie przed terminem licytacyi, t. j. do dnia 2go Maja 1879 roku włącznie pospieszyły z wykupnem lub odnowieniem swoich zastawów. (1005-2-3)

RABKA.
W Zakładzie miejscowym **wód alkaliczno-słonych jodo-bromowych** rozpocznie się pora kąpielowa
1go czerwca.
Zakład posiada 20 łazienek i przeszło 200 pokoi mieszkalnych z komfortem urządzonych.
Restauracya, sala do zabaw, czytelnia, stała muzyka, lekarz, apteka, poczta i stacya telegraficzna, tudzież skład wód mineralnych krajowych i zagranicznych są w miejscu. Także sól jodowa miejscowa i co dzień świeża żentyca są do nabycia.
Zamówienia mieszkań, rozsełanie wody i soli, jakoteż i broszur załatwia **Zarząd zakładu.** (1102-1-3)

Zmiana lokalu.
Magazyn mód J. Figlowej
przeniesiony został w ulicę Grodzką pod Nr. 86 gdzie cukiernia p. Masłowskiego na pierwsze piętro w dziedzińcu. Z powodu tańszego lokalu, ceny kapeluszy, sprowadzonych modeli i roboty sukien damskich są o połowę tańsze. (1034 2 3)

Dwa sklepy
ze składem w domu p. Ksawerego Milieskiego w Rynku, **są do wynajęcia od d. 1go kwietnia b. r.**
Bliższej wiadomości udziela stróż kamieniczny. (181-16-)

VÉRITABLE BÉNÉDICTINE
PRAWDZIWY LIKIER BENEDICTINE OPACTWA FÉCAMP
we FRANCYI
wytwornego smaku, wzmacniający, pomagający trawieniu i obudzający apetyt
JEDEN Z NAJLEPSZYCH LIKIERÓW.
Wymagać, aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcz. podpisem głównie dyrygującego *A. Legrand aîné*
VÉRITABLE LIQUEUR BÉNÉDICTINE Exposition de Bruxelles et à l'Etranger. *A. Legrand aîné*
Skład główny w Fecamp we Francyi. Agencya gł. w Paryżu, Boulevard, Haussamann 76. Dostać można w **Krakowie** w cukierni p. Lipińskiego i w składzie pp. Hawełki i Moszyńskiego; w **Wiedniu** agencya główna u pp. J. G. Wehle et Cie, 1., Esslinggasse 8; w **Stanisławowie** u p. Stechera aptek. (215-24-)

!! BAZAR DOBROCZYNNY !!
Celem przyczynienia się o ile można ulżenia nędzy biednych pozostałych rodzin po powołanych do wojska, postanowił zarząd
pierwszej wiedeńskiej fabryki bielizny
w Wiedniu Köllnerhofgasse 4,
zatrudnić znaczną liczbę robotnic tych rodzin a chcąc to wykonać na wielką stopę, sprzedawać wszelkie wyroby w różnych gatunkach, *poręcznej trwałej i gustownej*
bielizny i towarów płóciennych
częściowo i hurtownie bajecznie tanio.
Zważywszy na okoliczność, że zakupiliśmy całe zapasy z bardzo znacznych fabryk płótna i szyfonu pod bardzo korzystnemi warunkami, może każdy, kupiec czy prywatny, towary z naszej fabryki bardzo dogodnie sprowadzić.
2% ogólnego wpływu przeznacza się dla rodzin powołanych do wojska i rannych.
Dla kontroli uprasza się przy zamówieniach zważać na to ogłoszenie, aby w swoim czasie wynik mógł być ogłoszonym w dotyczących dziennikach.

Wyciąg ze składu towarów 50% oszczędności.

	złr. c.		złr. c.
Kaftaniki siatkowe	—·75	Gust. *haftow. majtki damskie* z najlep. szyfonu	1·50
Kalesony męskie z dobrego płótna	—·75	Białe *spodnice* gustow. przystroj. lub gładkie	1·50
Koszule dla *chłopców* i *panienek* różn. wielk.	—·75	6 par pięknych *potrójnych mankietów*	1·50
Spodenki dla *chłopców* i *panienek* płócienne, szirtingowe i barchanowe	—·75	*Prześcieradła* b. szwu 3 łok. dług. 2 łok. szer.	1·50
Obrusy stołowe większe i mniejsze różnokol.	—·75	*Obrusy* na 6 osób prawdz, kolor.	1·50
Majtki damskie, pięknie przystrojone	—·75	6 dużych bardzo ładnych *serwet*	1·50
Kaftaniki nocne, pięknie przystrojone	—·75	Białe *obrusy adamaszkowe* 6/4 8/4	1·50
Koszula oksfordzka prawdz. kolorowa	1·—	6 piękn. *płócien. chustek do nosa* z kol. szlak.	1·50
Kalesony z dobrego płótna lub barchanu	1·—	Praw. *ang. koszule oksford.* poręcz. praw. kol.	2·—
6 potrójn. l. poczwór. *kołnierzyków* naj. kroju	1·—	*Koszule męskie czysto płóc.* z fałdew. gorsem	2·—
6 płócien. chustek do nosa poręcz. czyste płót.	1·—	Ślicz. *ręką haftowane koszule balowe* gustow.	2·—
12 ang. *chustek batyst.* obrąb. kolor. brzeg.	1·—	Pięk. *haftowane koszule damskie*	2·—
6 gustow. *chustek batyst.* obrąbion. modnie	1·—	Gust. *haftowane franc. kaftaniki nocne*	2·—
6 par *jedwabnych fińsk. skarpetek* bez szwu	1·—	*Spodnice damskie* pięknie przystroj.	2·—
Angiel. *kaftanik trykotowy* lub *kalesony*	1·—	6 piękn. *płócien. chustek do nosa* biał.	2.—
Koszule damskie płócienne lub szyfonowe	1·—	6 *adamaszk. ręczników* długich	2·—
Majtki damskie obrąbione fantaisie	1·—	6 *adamaszk. serwet* dużych piękn.	2·—
Dobre *obrusy* na 6 osób	1·—	Piękne *adamaszk. obrusy* 8/4 8/4	2·—
Kaftaniki nocne obrąbione fantoise piękne	1·—	Piękne *jedwab. fińsk. kaftaniki* złr. 1·50 i	2·—
Majtki damskie barchanowe i *kaftaniki*	1·—	6 par *zimowych skarpetek* biał. lub kolor.	2·—
6 piękn. *kołnierzyków damskich* modnych	1·20	Kolorowe *obrusy* z frandzl. lub bez nich	2·—
Bardzo piękne *majtki* z angiels. płótna	1·20	Piękne *płócienne koszule damskie* fantaisie	2·—
1 biała *koszula* z potrójnym gorsem	1·25	Piękne *franc. koszule kretonowe* gust.	2·—
Białe *spodnice* pięknie przystrojone	1 25	Ręką haft. *płócienne koszule damskie*	3·—
6 czysto *płócien. ściereczek kuchen.* szar. szlak.	1·25	*Garnitury adamaszk.* na 6 osób białe l. kolor.	3.—
6 piękn. *ściereczek do kurzu* z szlak. złr. 1·25 i	1·50	Prawdz. *rumbur. prześcieradła* bez szwu	3·—
Spodnice barchanowe ciężkie	1·50	6 bar. ładn. *płócien. chustek do nosa* gust. des.	3·—
6 par *jedwabn. fińsk. pończoch* bez szwu	1·50	Piękne *rumburskie koszule*	3·—
Piękne białe *koszule męskie* z potrójn. gorsem	1·50	*Spodnice pięknie haftowane*	3·—
Koszule kretonowe poręcz. prawdz. kolor.	1 50	30 łokci *płótna na pościel* prawdz. kolor.	6·—
Piękne kalesony z *rumbursk.* płótna	1·50	30 łokci *płótna* złr. 6·80 i	7·90
Piękne *koszule damskie fantaisie*	1·50	30 łokci *szirtingu* najlep. wyrobu złr. 6, 7 i	8·—
Prawdz. *płócienne koszule damskie* z feston.	1.50	50 łokci *weby płóciennej* złr. 16, 18, i	20·—
Gustownie *haftowane kaftaniki damskie* z najlepszego szyfonu	1·50	Śliczne *spodnice flanelowe* gust. złr. 3 3½ i	4·—
		30 łokci *barchanu* złr. 6·75, 8 i	10·—
		Śliczne *szlafroczki flanelowe* złr. 8, 9 i	10·—

Towary nie podobające się będą najchętniej napowrót przyjęte i odmienione. Przy zamówieniach na koszule męzkie uprasza się o podanie objętości szyi. (34-6-12)

ADRES:
Erste Wiener Wäsche-Fabrik
Wien, Köllnerhofgasse Nr. 4.

Czcionkami Drukarni „CZASU".

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*